№ 74 — Sobota 29 marca (11 kwietnia) 1908 r. — Rok III.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni Polskiej: Kijów, Proreznа 9 (Wasilczykowska).
Telefonu № 1672.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocznie
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
„ Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.
Numer pojedynczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Czas odnowić prenumeratę na kwartał 2-gi.

KALENDARZ.

29 (11) Cyryl.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 1 i od 2 do 4 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 **Kancelarya** otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.

Biuro Koła Kobiet-Polek (Luterańska 6 m. 15) otwarte od g. 12 do 2 w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3

Biuro Polskiego Tow. Kolonii Letnich (Funduklejowska 26, czytelnia p. H. Oleckiej), otwarte codziennie od godz. 11-ej do godz. 1-ej i od godz. 3-ej do godz. 5-ej, w niedzielę i święta od godz. 11-ej do 1-ej.

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich (M. Włodzimierska Nr 26, w lokalu p. Kozłowskiej) otwarte w niedzielę, wtorki, czwartki od 12—2 pp., przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi.

Przegląd polityczny

(Zwycięstwo hakaty.—Pieśń o pogromie niemców z r. 1510. — Ustąpienie premiera Campbell-Bannermana —Mr. Asquith).

Wywłaszczenie z języka, uchwalone zostało przez parlament niemiecki. Po wywłaszczeniu z ziemi nastąpiło wywłaszczenie z ducha. Prąd nacyonalizmu germańskiego owładnął nietylko otoczeniem dworu Hohenzollernów, lecz przeniósł się z sejmu pruskiego do parlamentu Rzeszy.

Duch hakaty pruskiej przemawia z całego ustawodawstwa Prus i Rzeszy niemieckiej. Nawet wolnomyślne stronnictwa południowo-niemieckie wprzęgły się w rydwan zwycięskiego hakatyzmu i zhańbiły swe hasła wolnościowe. Zdrada, popełniona przez liberalizm niemiecki i przez wolnomyślne stronnictwo jest najbardziej charakterystycznem znamieniem chwili i musi być napiętnowaną jako niesłychany akt korupcyi politycznej. Niewątpliwie całe Niemcy żeglują w tej chwili pod sztandarem nacyonalizmu wywieszonym przez kanclerza rzeszy, ks. Bülowa, pod komendą naczelnego wodza hakaty, cesarza Wilhelma II.

Ten fakt dziejowego znaczenia nie może być obojętnym dla kultury współczesnych Niemiec. Rok 1908 jest rokiem zwycięskiej reakcyi w Niemczech, jest rokiem ustaw wyjątkowych przeciw polakom, rokiem panowania hakaty na całym obszarze Rzeszy niemieckiej. Legenda o wolnomyślnych niemcach południowych, o rozdziale Niemiec według linii Menu prysła pod pierwszem uderzeniem fali hakatyzmu, któremu kanclerz niemiecki zapewnił sankcyę cesarską.

Nie możemy się dłużej łudzić, musimy trzeźwo patrzeć w przyszłość: jesteśmy otoczeni samymi wrogami.

„Jak świat światem nie będzie polak niemcowi bratem“—ujawniło się w tym roku w całej swej brutalnej nagości.

W przededniu 500-tnej rocznicy pogromu zakonu krzyżackiego pod Grünwaldem świat znów dzieli się na dwa obozy wrogie, które nieuniknienie dążą do starcia. Chwila walki stanowczej nadchodzi, zbliża się. Może jej oczy naszego pokolenia nie będą oglądały, może dzieciom lub wnukom naszym przyjdzie ją dopiero przeżywać, ale starcie tych dwu światów jest już nieuniknione.

Anonimowy autor „pieśni o pruskiej porażce, która się stała za króla Jagiełły Władysława“, roku 1510 napisanej zaczyna od słów:

We wtorków dzień Apostolski
Rzekł marszałek: «Królu Polski
Wielki tu jest lud nad nami
Trzeba by był Pan Bóg z nami...

i swój hymn pogromu pruskiego kończy słowy:

„Tak niemcom pychę odjęto, łańcuchy co zgotowali, tymi je nasi wiązali. Po tej bitwie stał się koniec. Król wygrał, a mistrz stracił i gardłem tego przypłacił: Tak ci Pan Bóg hardość traci, a pokorę hojnie płaci, sprawiedliwość w bitwie może.
Daj tak zawsze wygrać Boże!“
Daj Boże.

* * *

W Anglii wielkie wypadki dokonywują się. Stronnictwo liberalne, które po dłuższem odsunięciu od rządów weszło było przed dwoma laty w niebywałej większości do izby gmin i najpierwszych swoich *representative men* wysłało do gabinetu, dziś traci nietylko szefa, ale i wpływ w kraju.

Wprawdzie następca Campbell-Bannermana, obecny premier, a były kanclerz skarbu, należy do stronnictwa liberalnego, lecz nigdy w niem wybitnego nie miał znaczenia i nie cieszy się sympatyą w kraju. Jeżeli co może przyspieszyć powrót konserwatystów do rządu, to właśnie powołanie mr. Asquitha na premiera gabinetu, należy bowiem pamiętać, że stanowisko premiera w Anglii nie daje się mierzyć według pojęć na kontynencie o prezydencie gabinetu. Premier angielski jest duszą rządu, kierującym mężem stanu, i to kierującym nietylko w gabinecie, lecz i w parlamencie. Premier angielski jest nietylko szefem rządu, lecz i kierownikiem stronnictwa rządzącego, jest do pewnego stopnia dyktatorem parlamentarnym. Po wielkich paladynach wiktoryańskiej epoki, którzy wycisnęli swe indywidualne piętno na historyi Wielkiej Brytanii XIX w. i stworzyli the Greater Britain, obecny premier żyć może jedynie blaskiem swego pierwszego szefa, kiedy mr. Asquith był ministrem spraw wewnętrznych w III gabinecie Gladstone'a.

Palmerston, Disraeli, Gladstone, Rosebery, Salisbury, te wielkie nazwiska historyczne epoki wiktoryańskiej zastąpione zostały w epoce panowania obecnego ludźmi drugiego rzędu. Jeszcze Campbell-Bannerman, czcigodny starzec, wychowany w duchu liberalizmu whigów i wolnohandlowców manchesterskiej szkoły, mógł uchodzić za kierownika liberalnego stronnictwa angielskiego i starał się w kilku latach swych rządów przeprowadzić idee liberalne w ustawodawstwie krajowem.

Wszakże w dwu ważnych sprawach nie udało mu się przeprowadzić swego programu liberalnego: ani w walce z izbą lordów, ani w reformie szkolnej nie miał ustępujący premier powodzenia zupełnego. Rzucił jedynie myśl, którą następcy jego będą musieli w czyn przemienić. Również nie potrafił przeprowadzić samorządu Irlandyi, gdyż koło parlamentarne irlandzkie projekt rządowy utworzenia rady administracyjnej w Dublinie odrzuciło, jako za mało autonomiczny. Jedynie w stosunku do Transwaalu potrafił sir Henry Campbell-Bannerman dowieść, że Anglia nie potrzebuje obawiać się wielkoduszności i umie sprawiedliwością jednać nawet naród, który do niedawna jeszcze z bronią w ręku walczył z Anglią o swą niepodległość.

Następca jego ma do załatwienia bardzo trudne zagadnienia reformy społecznej, walkę z alkoholizmem i kartelem piwowarów, tudzież doniosłe zadania na polu ustawodawstwa szkolnego. Sir Herbert Henry Asquith należy do ludzi, których w Anglii nazywają *self made man*; syn ubogich rolników z Yorkshire własną pracą dobił się stanowiska, jako adwokat w Londynie, zasłynął jako prawnik, prowadził wielkie i głośne procesy, a ścisłością argumentacyi prawniczej zwrócił uwagę na siebie Gladstone'a, który polecił go wyborcom w Ostfife w Szkocyi, skąd po raz pierwszy w r. 1886 wybrany został do parlamentu. W r. 1892, po upadku konserwatywnego gabinetu Salisbury'ego, wszedł Asquith po raz pierwszy do III gabinetu Gladstone'a, jako minister spraw wewnętrznych, a po raz drugi do gabinetu obecnego, jako minister skarbu.

Opinia publiczna w Anglii z ubolewaniem przyjęła wiadomość o ustąpieniu sir Henry Campbell-Bannermana i z wielką rozwagą oczekuje nowego kierownictwa mr. Asquith'a.

W.

Rozwój urządzeń społecznych i państwowych Polski.

Na ten temat w ubiegłym tygodniu wygłosił we Lwowie odczyt znakomity nasz uczony i znawca prawa polskiego, prof. Balzer. Według wykładu prelegenta (streszczonego w „Przeglądzie Lwowskim“), przedstawia się rozwój urządzeń państwowych i społecznych w Polsce w sposób następujący:

Na kartach historyi zjawia się państwo polskie, odrazu jako wielkie mocarstwo, którego wpływy sięgają od brzegów Łaby aż do brzegów Dniepru. Dawniejsze dzieje tego wielkiego mocarstwa gubią się w domysłach i podaniach. Jest możliwe, że książęta tacy, jak: Leszek, Ziemomysł i Ziemowit, rzeczywiście istnieli, ale stwierdzić tego prawdopodobnie nigdy nie będzie można, bo najdawniejsze kroniki, tak nasze, jak i obce, nic nie wiedzą o początkach Polski. Państwo to zjawia się w drugiej połowie X-go wieku odrazu w takiej potędze, że nawet przemożny naówczas cesarz niemiecki musi się z niem liczyć. Potęga pierwszych Piastów ma swe źródło we wszechwładzy księcia panującego. Silną, niczem nieograniczoną władzę książęcą widzimy od pierwszych historycznych początków Polski aż po koniec wieku XII-go. Książę w owej epoce uważa się za przyrodzonego pana swych krajów, pana w podwójnem słowa znaczeniu: publiczno-prawnem, objawiającem się, naprzykład, przy dzieleniu tronu między następców, i w znaczeniu prywatno-prawnem, w ten sposób się charakteryzującem, że książę jest nieograniczonym właścicielem wszystkich ziem na obszarze swego mocarstwa i ziemiami temi szafuje zupełnie dowolnie.

Każdy obywatel państwa owej epoki podlegał księciu na mocy swej przynależności do państwa, a więc bez żadnych dalszych zastrzeżeń lub formalnych umów. Książę zwołuje niekiedy wiece, ale te mają znaczenie doradcze, a nie ustawodawcze. Nawet sądownictwo tkwi całkowicie we władzy książęcej. Monarcha jest jedynym i przyrodzonym sędzią swych poddanych, a jeżeli w okolicznościach, wynikających z natury rzeczy, władzę sądowniczą wykonuje jakiś urzędnik książęcy, to czyni on to w imieniu księcia, jako jego upełnomocniony zastępca. Wszyscy urzędnicy podlegają księciu, on ich mianuje i każdej chwili może ich złożyć z urzędu.

Społeczeństwo ówczesne składa się z dwóch głównych klas: wolnych i niewolnych. Wolnymi byli: duchowieństwo, rycerstwo, część ziemiaństwa i rękodzielnicy. W ich obrębie nie było żadnych stanów z osobnemi prerogatywami prawnemi. Herbowej szlachty rodowej wcale jeszcze nie było. Odróżniano tylko zawody: duchowny, rycerski, rzemieślniczy i ziemiański, przejście jednak z jednego zawodu do drugiego było zupełnie swobodne dla wszystkich wolnych.—Niewolnymi byli ci wszyscy, którzy swoim panom winni byli pracę bez ograniczeń. W życiu publicznem widzimy podówczas brak wszelakiej samodzielności prawnej (samorządu).

Ustrój ten, dający idei państwowej przewagę nad ideą społeczną, zjednoczył liczne plemiona słowiańskie pod berło Piastów i jemu niezaprzeczenie zawdzięcza Polska to, że zdołała wstrzymać napór germański od zachodu, a tatarski od wschodu.

W początkach wieku XIII-go przejawia się zmiana formacyi społecznej. Dawna przewaga elementu państwowego nad społecznym łamie się w miarę, jak organizacya społeczna różniczkuje się i doskonali. W obrębie pierwszej głównej klasy społecznej (wolnych) formują się poszczególne stany na wzór stanów zachodniej Europy. Najpierw powstał stan duchowny i wyzwolił się z pod zależności od władzy książęcej w zakresie sądownictwa i kreowania posad. Dalej powstały: rycerstwo herbowe z prawem rodowo-dziedzicznem (t. zw. szlachta), mieszczaństwo z własnym samorządem w postaci rad miejskich i nakoniec stan kmiecy (czyli wolni włościanie albo czynszownicy), mający również własne, niezależne od księcia i innych stanów sądownictwo (sądy ławnicze z sołtysami na czele). Z klasy niewolnych utworzył się jeden tylko stan, bo całe niewolne chłopstwo popadło w zupełną zależność od swych panów, a panami mogli być tylko duchowni i szlachta. Ta ostatnia prerogatywa dała duchowieństwu i szlachcie przewagę nad mieszczaństwem i stanem kmiecym. Wszystkie pięć wymienionych stanów: duchowieństwo, szlachta, mieszczaństwo, kmiecie i chłopstwo, wyswobodziły się z pod nieograniczonej zależności od władzy książęcej przywilejem immunitetowym, polegającym na wolności od ciężarów: a) z tytułu prawa książęcego i b) od ciężarów na rzecz urzędników książęcych. Przywilej immunitetowy zubożył panującego, bo dochody jego ograniczył do jego własnych majątków, samorząd zaś w obrębie pierwszych czterech stanów uszczuplił znacznie władzę monarchy.

Po zróżniczkowaniu się stanów wolnych zapanowała zasada odrębności, to znaczy osoby z jednego stanu nie miały żadnego prawa mieszać się do wewnętrznych spraw stanu innego. Dostęp do stanu duchownego mieli jeszcze wszyscy wolni, ale w innych stanach przejście z jednego do drugiego stało się niemożliwem. Samorząd stanów wolnych stał się czynnikiem władzy pod wieloma względami równorzędnej z władzą państwową, ingerencya państwa na interesy społeczeństwa upadła bezpowrotnie, a między ideą państwową i ideą społeczną zapanowała zasada równowagi.

Takie stadyum rozwoju widzimy na przełomie wieków średnich i nowożytnych. Ale w XV-ym wieku spostrzegamy, jak stan szlachecki wysuwa się zwolna ponad wszystkie inne stany i nawet ponad władzę monarszą. Po wymarciu Piastów, szlachta posiadająca w swem ręku wszystkie wpływowe stanowiska, stawia kandydatom na tron polski warunki w postaci przywilejów ogromnej doniosłości. Najważniejsze z nich są te, które wpłynęły na zmianę formacyi organizacyjnej państwa, a mianowicie: 1) że szlachta ma wyłączny dostęp do wszystkich stanowisk duchownych, do zawodu rycerskiego i do urzędów państwowych; 2) że usunięto przedstawicieli mieszczaństwa z sejmu walnego (r. 1505); 3) że ścieśnięto juryzdykcyę miast i rady miejskie poddano ingerencyi starostów grodzkich; 4) że wykupiono prawo juryzdykcyi sołtysów, a chłopa przywiązano do gleby i wymiar sprawiedliwości dla niego poddano samowoli panów; 5) że sejm walny osiągnął władzę supremacyjną tak ustawodawczą, jak również i wykonawczą, wobec czego władza monarsza spadła do zera.

Z powodu trudności komunikacyjnych, sejm walny mógł się rzadko zgromadzać, więc władza jego rozdrobniła się i przeszła na sejmiki ziemskie, które były walnem zgromadzeniem wszystkiej szlachty. Tak więc powstała Rzeczpospolita szlachecka z dekoratywnym królem na czele. Element społeczny otrzymał przewagę nad elementem państwowym i zapanowała anarchia, owa główna przyczyna upadku Polski.

Historyografia polska i obca popełnia jednak wielki błąd, gdy o zmianę ustroju społecznego na wyłączną korzyść szlachty rodowej obwinia jedynie polaków. Podobna zmiana dokonała się, a to nawet wcześniej, niż u nas — we Francyi, w Niemczech, w Hiszpanii, we Włoszech, w Anglii i wogóle w całej Europie chrześcijańskiej. Nasuwa się więc teraz pytanie. Skoro dualizm władz (monarchicznej i stanowej) istniał tak u nas jak i gdzieindziej, to czem wytłómaczyć, że ten dualizm zgubił Polskę, kiedy inne państwa na nim właśnie wyrosły? Odpowiedź jest prosta. W innych państwach dualizm władz nie sprowadził upadku władzy monarszej, lecz owszem prawie wszędzie ją wzmocnił i wychował nowożytny absolutyzm monarchiczny, który dopiero rewolucya francuska i najnowszy ustrój parlamentarny zdołały obalić. U nas zaś władza monarsza upadła wskutek niestałości dynastyi i przypadkowej słabości całego szeregu królów elekcyjnych. W każdym razie pouczają dzieje, że państwo nie może się ostać, gdy element społeczny zyska przewagę nad elementem państwowym, najmniej zaś wtedy, gdy w łonie społeczeństwa wyodrębnią się grupy stanowe o nierównych prawach. Państwa kwitną najlepiej, gdy między interesami państwowymi i społecznymi panuje zasada równowagi, do czego właśnie zmierza nowożytny konstytucyonalizm.

A skoro już dotykamy tego problematu, to pamiętajmy, że pierwszy wzór konstytucyi, która stwarza równowagę elementów państwowych ze społecznymi, obmyślili ci właśnie polacy, których cały świat obwinia o nieumiejętność rządzenia się. Konstytucya 3 maja upadła jedynie pod wpływem czynników obcych. Gdyby tych nie stało, to bez wątpienia Polska stałaby się dla Europy wzorem państwa konstytucyjnego. Oczywiście konstytucya 3 maja przeżyła się i dzisiaj nie może już być uważaną za wzór, ale fakt jej stworzenia będzie na zawsze chlubą polaków, bo jest to fakt epokowy, powstały ewolucyjnie, a wytykający całej Europie kierunek, w którym ewolucya konstytucyonalna podążyła.

Sprawy polskie.

—§—

Tekst § 7.

Paragraf 7 ustawy o stowarzyszeniach i zebraniach, przyjęty w parlamencie niemieckim brzmi jak następuje:

Obrady na zebraniach publicznych odbywają się w języku niemieckim.

Przepis ten nie odnosi się do międzynarodowych kongresów i do zebrań przedwyborczych do parlamentu i do ciał ustawodawczych państw związkowych oraz Alzacyi i Lotaryngii, od dnia urzędowego ogłoszenia terminu wyborów aż do ich przeprowadzenia.

Rząd poszczególnego państwa może dozwolić na wyjątki.

Jednakże w dzielnicach, w których w czasie uprawomocnienia się niniejszej ustawy, mieszka stara, zasiedziała ludność, władająca językiem nie niemieckim, wolno jej, o ile wedle każdorazowego ostatniego spisu ludności, wynosi 60% ogólnej liczby mieszkańców, podczas pierwszych lat 20 po ogłoszeniu niniejszej ustawy, używać także na zebraniach języka nie niemieckiego, jeżeli urządzający zebranie przynajmniej na 3 razy po 24 godziny przedtem zamelduje je w policyi z dodatkiem, że rozprawy odbywać się będą w języku obcym i w jakim. O doniesieniu tem policya winna natychmiast wydać piśmienne bezpłatne poświadczenie. Jako dzielnice uważane będą okręgi najniższych władz administracyjnych.

Następują wyjątki za pozwoleniem władzy centralnej, o ile ustawodawstwo krajowe nic innego nie postanowi.

Obawy niemców poznańskich.

Wśród ziemian niemieckich w Poznańskiem budzi wielki niepokój przygotowana przez rząd nowa ustawa wyjątkowa, skierowana przeciw polskim bankom parcelacyjnym. Oczywiście, niemcom tym nie idzie wcale o interesy polskie, lecz o straty, na które naraziłaby ich samych nowa ustawa antypolska. Obawiają się oni, że ograniczenie działalności polskich banków parcelacyjnych doprowadziłoby do zastoju w handlu ziemią i do obniżenia się cen ziemi. Po upadku tych banków, ziemiaństwo niemieckie stałoby się zupełnie zależne od komisyi kolonizacyjnej, która sama, przy pomocy wywłaszczenia i swoich instytucyi pomocniczych, normowałaby ceny ziemi.

Celem założenia manifestacyjnego protestu przeciw zamiarom rządu, ziemianie niemieccy z W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich zwołują się na wielki wiec w Bydgoszczy.

Wiec polski w Berlinie.

O przebiegu wielkiego wiecu, zwołanego w Berlinie d. 9 kwietnia n. st., w celu omówienia ustawy o stowarzyszeniach wraz z paragrafem 7, podaje „Górnoślązak“ następujące szczegóły:

Wiadomość o przybyciu pana Józefa Kościelskiego ściągnęła na salę przeszło 3,000 rodaków. Wiec zagaił prezes komitetu, p. Krysiak, przedstawiając p. Kościelskiego i posłów Korfantego i d-ra Dziembowskiego. Zebrani powitali ich okrzykami radości. Przewodniczący, omówiwszy cel wiecu, zaznacza: «Stała się wczoraj wielka krzywda. Postanowiono uśmiercić żywy język żywego narodu. Ten język, który wielki Sienkiewicz określił: «niespożyty jak spiż, jeden z najwspanialszych na świecie, a tak piękny, że tylko język starych Helenów z nim porównać się może», ten język chcą przemocą nam zabrać. Ci, którzy zabrali nam ziemię, sięgają po najdroższy nasz skarb. Wczoraj przeszła potworna ustawa, uniemożliwiająca nam na obczyźnie używanie publicznie języka rodzinnego. Ta uchwała sama zemści się na wykonawcach i na ich potomkach, bo szczęście kołem się toczy. Cokolwiek na nas spadnie, nie damy się.

«Przybyliśmy tu, by poczynić ślub, że nasze męczeństwo moralne znosić będziemy z podniesionem czołem. Język nasz, wypędzony z naszych wieców, będziemy tem gorliwiej pielęgnować w domu. O granit serc naszych wyłamią się zęby naszych wrogów».

Delegat do komitetu centralnego, p. Rose, zaznacza, że Prusacy wynaleźli nowy wyraz, by uniewinnić swe postępowanie wobec opinii całego świata: racya stanu. W imię tej racyi stanu nie wolno chłopu polskiemu pobudować się na własnej ziemi, wywłaszcza się posiadaczy odbiera się pracę polskim robotnikom. Jakiej zbrodni dopuściło się społeczeństwo nasze, że coraz to nowe spadają na nie ciosy? Otóż tej jedynie, że umrzeć nie chce.

„Jeżeli pruska racya stanu nakazuje nas spychać coraz niżej, to nasza polska racya stanu nakazuje nam wręcz przeciwnie: przez oświatę i dobrobyt wspinać się coraz wyżej. Dla nas nastały czasy pierwszych chrześcijan. Lwy i tygrysy cezarów szarpały ciała chrześcijan, nam cięższe zadają męki, bo szarpią naszego ducha. Od nas samych zależy, ażeby te nowe prawa antypolskie stały się bezskutecznemi. Jeżeli dawna Polska rycerska umiała na polu walki z godnością umierać, to nowoczesna Polska nauczyła się z godnością i honorem żyć“.

Pan Józef Kościelski rozwodzi się nad pięknością naszego języka i o zmianie, jaka zaszła w zapatrywaniach społeczeństwa niemieckiego. „Dotąd byliśmy przekonani, że tylko rząd, który nie grzeszy zbytnią szerokością myśli, jest naszym ciemięzcą, że atoli lud niemiecki jest inny. Dzień wczorajszy zadał temu kłam.

„Ważnem jest poczucie własnej siły. Świadomość tej siły mieć musimy, a gdzie jej niema, trzeba ją budzić. Nie chodzi o to, aby oklaskiwać frazes, „nie damy się“ lecz rzeczywiście się nie dać! Trzeba zatem wzmacniać siły, wspierać się wzajemnie i wzmacniać poczucie braterstwa, które wyrobiły w nas ostatnie prześladowania. One wyrobiły w nas poczucie łączności, przesiąkliśmy ideą, że nie może u nas być warstw, bo nie jesteśmy w niewoli, niewolnikami. Takimi się czuć musimy, wtenczas zarobimy na to, aby być wolnymi.

„Takiego zwartego narodu żadna siła nie złamie. Bądźmy owym Jurandem z „Krzyżaków“ Sienkiewicza, który choć mu język wyrwano, wroga pognębił. Przecież każde zwierzę ma swój dźwięk, a człowiek, stworzony na podobieństwo boskie, mieć go niema? Trzeba nam szukać innych dróg, aby ten brak zastąpić czynem. Organizujmy się, zajmujmy się więcej tymi, którzy wychowują dzieci nasze, strzeżmy dzieci, by były nieskażone, dzieci naszych, na których przyszłość nasza polega.

„Czynów nam trzeba! Wczoraj popełniono czyn zły, wstrętny. Odpowiedzmy nań też czynem, ale dobrym, szlachetnym. Chcą nam dać Boga innego, w mundurze; my szukajmy Boga naszego w naszych ideałach, w uszlachetnianiu całej ludzkości. Gdzie Bóg, tam my, a gdzie my, tam Bóg!“

Na życzenie zebranych opisał poseł Korfanty przebieg wczorajszego posiedzenia parlamentarnego. Kiedy ogłoszono wynik głosowania nad § 7, zabraniającym używanie języka polskiego na wiecach, bito na ławach wolnomyślnych głośne „brawo“. Tak bezczelnie i bezwstydnie nie śmiał dotąd okazywać swej radości żaden junkier pruski.

W końcu przyjęto rezolucyą, wyrażającą pogardę większości parlamentu z powodu przyjęcia § 7 i wzywającą rodaków, by tem więcej po domach pielęgnowali nasz piękny język.

Wiec odbył się z wielką godnością i nastrojem.

Mówcom — szczególnie p. Kościelskiemu — dziękowano długotrwałymi oklaskami“.

KRONIKA PROWINCYONALNA

(*Z pism i od korespondentów*).

— **Zabójstwo kasyera w Berdyczowie.** Wczoraj około godz. 10-tej zrana kilka osób, uzbrojonych rewolwerami, napadło na kasyera berdyczowskiej miejskiej stacyi kolei Poł.-Zach., jadącego dorożką ze stacyi miejskiej na dworzec. Złoczyńcy dali kilka wystrzałów, zabili kasyera, lecz spłoszeni zostali przez stójkowego, który również został zabity podczas pogoni. Zabójcy umknęli. Trzy tysiące rb., które kasyer miał przy sobie, ocalały.

— **W Kamieńcu Pod.** otrzymaną została wiadomość z Petersburga, że ostateczne rozstrzygnięcie sprawy przeprowadzenia linii kolejowej Szepetówka-Płoskirów-Kamieniec odłożone zostało do końca kwietnia.

Niejaki p. Mikłaszewski czyni starania o koncesyę na urządzenie komunikacyi automobilowej między Kamieńcem i Płoskirowem.

(«Pod.»).

— **Echa ograbienia banku w Białej Cerkwi.** Agenci odeskiej policyi śledczej zaaresztowali N. Maryanowskiego i A. Bilajewa, jako podejrzanych o udział w napadzie zbrojnym na bank w Białej Cerkwi, kiedy to skradziono 43,000 rb.

(«Od. Now.»).

— **Pożary.** W Łuce Winnickiej na Podolu, majątku p. Ralli, w nocy na dz. 21 marca spalił się cały folwark z żywym i martwym inwentarzem. Powiadają, że pożar wynikł z podpalenia.

W nocy na d. 20 marca we wsi Pieńkówce, należącej do hr. Chołoniewskiego, spalił się stóg słomy. Łuna była tak dużą, że widać ją było o 10 wiorst od pożaru. («Rada»).

— **Stara Sieniawa**, gub. podolska. Wiosna, jak to mówią, za progiem, ale pomimo to nie zapowiada ona włościanom nic dobrego. Ozimina, która w jesieni nawet nie wzeszła, teraz do reszty ginie pod wpływem suchego wiatru i ciągłych przymrozków. Straszne widmo głodu zagląda wszystkim w oczy i ze strachem włościanie myślą, co będzie dalej, tembardziej, że znikąd nie można spodziewać się pomocy.

(«Rada»).

Sprawa p. M. Stamati.

Wczoraj kijowski sąd okręgowy, rozpoznawał sprawę p. M. Stamati, oskarżonej o zabójstwo męża. Od rana tłumy publiczności zaległy korytarze, przylegające do sali posiedzeń; woźni z pomocą silnego oddziału policyi z trudnością utrzymywali pewien porządek. O godz. 12-ej rozległ się okrzyk: „sąd idzie“! Na ławie oskarżonych pod gradem spojrzeń ciekawych, zajęła miejsce p. Stamati. Oskarżona ubrana w czerni, na głowie czarny welon, błękitne binokle zasłaniają jej oczy. Przewodniczy wiceprezes sądu, p. Herman, oskarża wiceprokurator Pachomow, jako obrońcy występują adw. przys. pp.: Izwiekow, Gładkow i Wojtkiewicz Pawłowicz. Jako powódcy cywilni występują adw. Matusiewicz w obronie interesów brata zmarłego, p. I. Kokkinoki, i adw. Nemetti, w obronie interesów ojca zmarłego, p. Kokkinoki. W sprawie wezwano kilkudziesięciu świadków. Na początku p. Wojtkiewicz wypowiada się przeciw udziałowi w procesie powodów cywilnych, twierdząc, że pokrewieństwo zmarłego Stamati z Kokkinoki nie może być udowodnione dokumentami, oraz że powództwo cywilne brata zmarłego, I. Kokkinoki, jest przedwczesne i możliwe tylko w razie pozbawienia p. Stamati wszelkich praw cywilnych. Twierdzenie to popiera i adw. Gładkow. Powódcy cywilni, broniąc się, odpowiadają, że uznanie ich mocodawców za sukcesorów zmarłego jest dowodem pokrewieństwa ich ze zmarłym. Oskarżona na zapytanie prezesa, oświadcza, że nigdy nie słyszała od męża, aby miał on brata i ojca. Po długiej naradzie sąd uchyla powództwo brata zmarłego, I. Kokkinoki, uznając za słuszne powództwo jego ojca. Adw. Nemetti oświadcza, że część swych praw powoda przelewa na p. Matusiewicza, wskutek czego pozostaje on w sali.

Po odczytaniu listy świadków, wiceprokurator ze względu na nieobecność ważnych świadków, p. Róży Walter, u której zmarły spędził ostatni wieczór przed śmiercią i pomoc. naczelnika więzienia, p. Driniewicza, któremu jakoby oskarżona przyznała się do winy, żąda odroczenia sprawy. Żądanie to popierają powódcy, sprzeciwiają się mu obrońcy. Po naradzie sąd uchwalił sprawę odroczyć.

KRONIKA.

—:—

— **Gościnne występy Frenkla.** Znakomity komik sceny polskiej, p. Mieczysław Frenkiel, zaproszony przez naszych Miłośników na dwa gościnne występy, przybywa do Kijowa we wtorek, aby wziąć udział w generalnej próbie. Artysta wystąpi u nas w trzech rolach, które zalicza do najświetniejszych kreacyi swego repertuaru.

Występy znakomitego artysty wzbudziły zainteresowanie i na prowincyi, o czem świadczą listowne zamówienia biletów.

— **Koncert na rzecz rodziny ś. p. L. Szychewcza**, jak to już pisaliśmy poprzednio, odbędzie się dziś w sali klubu kupieckiego.

Społeczeństwo nasze ma możność spełnić swój obowiązek moralny wobec zmarłego, swym udziałem w prawdziwie artystycznej uczcie duchowej, jaką gotują nam tacy mistrze muzyki, jak prof. Myszuga, Dąbrowski, Pulikowski i von Mulert.

Niemniejszą atrakcyę stanowi witana zawsze z wielką sympatyą „Lutnia“, P. T-wa Gimnastycznego, której zmarły był przez czas dłuższy dyrektorem.

— **Nominacya.** Na miejsce A. Łukaszewicza, mianowanego prezesem kijowskiego komitetu rejonowego do uregulowania przewozu ładunków, naznaczony został pomocnikiem naczelnika ruchu kolei Poł.-Zach. naczelnik linii koziatyńskiej tych kolei, inżynier komunikacyi S. Niewieżin, a spełnianie obowiązków naczelnika w Koziatynie powierzono kontrolerowi ruchu, inżynierowi technologowi Olgierdowi Chodkiewiczowi.

— **„Lud Boży“.** Wyszedł z druku Nr 13 „Ludu Bożego“, treść którego jest następująca: Wiersz: „Miejmy nadzieję“, artykuł „Wypełniajmy sumiennie obowiązki“, „Pogadanki z geografii“, „Katechizm rolniczy“, „Z przeszłości naszego kraju“. (Humań) „Lekarz wiejski“, „Kalendarz ogrodniczy“, „Wiadomości kościelne“, „Różne“, „Co piszą swoi“, „Co słychać o Dumie“, „Z tygodnia“, „Echa z ziem polskich“, „Polacy na obczyźnie“, „Wiadomości krajowe“, „Kronika miastowa“, „Telegramy“, „Dział humorystyczny“ i „Rozmaitości“.

— **Posiedzenie komisyi gubernialnej do spraw miejskich.** Wczoraj o godz. 2-ej pod przewodnictwem hr. Ignatjewa odbyło się posiedzenie kijowskiej komisyi do spraw miejskich. W sprawie preliminarza na rok 1908-y dla Kijowa, komisya wyraziła życzenie wysłania depeszy do ministerstwa z zapytaniem, w jakim stanie znajduje się podanie miejskiej rady kijowskiej o rozłożenie miastu na 20 lat spłaty zaległości zapomogi skarbowi na utrzymanie policyi, w sumie 250,000 rubli. Po otrzymaniu odpowiedzi preliminarz będzie powtórnie rozpatrzony. Co się tyczy preliminarzy na rok 1908-y dla miast powiatowych gub. kijowskiej, posiadających różne zaległości, postanowiono zaległości te włączyć do budżetu na r. 1908, wydatki zaś, wywołane zaległościami, zrównoważyć odpowiednim podniesieniem podatku szacunkowego. W sprawie obowiązujących rozporządzeń rady kijowskiej o budowaniu w nowych gmachach suteren i warunkach, w których można w nich mieszkać, gubernator w tych dniach dopiero ma wydać ostateczną decyzyę.

— **Komitet rejonowy.** W dniu 27-ym marca w sali giełdowej rozpoczęło się nadzwyczajne posiedzenie kijowskiego komitetu rejonowego do spraw regulowania ładunków. Przedewszystkiem był rozpatrzony projekt p. Łukaszewicza, dotyczący specyalnych przepisów o sposobie segregowania wagonów pod zboża, nasiona itd. Projekt został przyjęty, przyczem komitet uchwalił starać się o wprowadzenie tych przepisów od dnia 1 września r. b. Żywą dyskusyę wywołało podanie ziemskiego radnego pow. czehryńskiego p. Dawydowa o przeprowadzenie linii kolejowej od Złotopola do Szostakówki. Komitet postanowił: 1) uznać budowę tej linii za wygodną i konieczną, jako linii miejscowej; 2) przeprowadzenie tej linii, wobec jej znaczenia lokalnego, pozostawić inicyatywie prywatnej; 3) ponieważ linia ta przytyka do linii Poł.-Zach. budowę jej prowadzić według typu tych ostatnich. W sprawie linii, któraby łączyła stacyę Zwinogródkę z miasteczkiem, komitet uznał, że budowa takowej byłaby pożądaną, jako linii znaczenia lokalnego.

— **Z komitetu budowy rzymsko-katolickiego kościoła pod wezwaniem S-go Mikołaja.** Kwesta w parafialnym kościele w dniu Zwiastowania Najświętszej Panny Maryi dała na korzyść budowy kościoła pod wezwaniem S-go Mikołaja 501 rb. 80 kop. Ten rezultat zawdzięczać należy uprzejmości pań kwestarek, które nie szczędząc ani czasu, ani trudu przyczyniły się do zebrania tej kwoty. Udział w kwestowaniu przyjęły panie: Brzezińska z córką Maryą, Dobrotworska, Głębocka Kazimierzowa, Fudakowska Anna, Huszczo Marya, Marcińczykowa Adolfowa, Marcińczykowa Zygmuntowa, Kaczanowska Marya, Ryttelowa, Obniska Konstancya, Przesmycka Alina, Suska Adela, Tyszkowska Teofila, Parasiewicz z córką, w asystencyi członka Komitetu budowy Józefata Andrzejowskiego i panów Chrząszczewskiego (junior), Szucha (junior) i Powalskiego.

— KRADZIEŻ. Z mieszkania Wacława Trockiego w d. Nr 3 na Andrzejowskim zjeździe skradziono futro damskie wartości 120 rb.

— UCIECZKA. Onegdaj w drodze do więzienia łukjanowskiego zbiegł konwojującemu stójkowemu pozbawiony praw Cyganik.

— ZAGINIONY. Dn. 21 marca ze swego mieszkania, w d. Nr 91 przy ul. Aleksandrowskiej, wyszedł starszy kontroler kijowskiego zarządu akcyzy Mikołaj Biełograd i dotychczas nie powrócił do domu. Poszukiwania są dotychczas bezowocne.

— ARESZTOWANIE. Dn. 27 marca około g. 9-ej wieczorem do sklepu bławatnego F. Zilberberga, w d. Nr 8 przy ul W. Dorogożyckiej, zaszedł młody człowiek i, zwróciwszy się do znajdującego się w sklepie syna Zilberberga, prosił go o wypłacenie 10 rb. na pozbawionych pracy. Jednakże syn Zilberberga nie wypłacił mu żądanej sumy, lecz oddał go w ręce policyi.

KRONIKA POLSKA.

— **Wybory do rady miejskiej w Krakowie.** W kuryi właścicieli wielkiej realności, przy wyborach do rady miejskiej w Krakowie konserwatyści ponieśli klęskę. Na 246 upoważnionych do głosowania, w wyborach wzięło udział 200 wyborców. Przeszła lista demokratyczna, kandydaci konserwatywni uzyskali zaledwie po kilkadziesiąt głosów.

— **Rozwój przemysłu krajowego.** W sprawie przemysłu krajowego, pisze „Kuryer Warsz.“ co następuje: ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało do wszystkich władz okólnik, w którym zwraca uwagę zarządom ziemskim i miejskim, iż zamawiają zagranicą bardzo wiele przedmiotów, które z powodzeniem mogłyby nabywać i zamawiać w fabrykach krajowych. To też ministerstwo zaleca większą dbałość o rozwój przemysłu krajowego.

Jak widzimy, okólnik ten zbiega się pomyślnie z planami społeczeństwa naszego, które, niezależnie od zamierzonej zmiany źródeł przywozu, również pragnie swoje potrzeby nabywcze zaspokajać przedewszystkiem u swoich.

Niechże powyższe będzie dla niego jeszcze jednym impulsem do wytrwania na nowej drodze.

— **Kościoły w Chełmskiem.** We wsi Rejowcu, pod Chełmem, poświęcono kościół, wzniesiony w stylu gotyckim, o jednej wieży, kosztem właściciela tego majątku, pana Budnego. Pracownicy kolei Nadwiślańskiej, z dystansu między Rejowcem i Jagodzinem, ufundowali z funduszu składkowego ołtarz z obrazem św. Barbary. W Dorohusku, za Chełmem, jest już pod dachem nowy kościół, wznoszony staraniem ks. Krasuskiego, kosztem dobrowolnych składek mieszkańców miejscowych i z okolicy chełmskiej.

— **Zjazd młodzieży.** W Krakowie, w auli *Collegii novi* rozpoczął się we wtorek zjazd delegatów „Ogniwa“, Związku Tow. kształcącej się młodzieży polskiej w Austryi. Przybyło około 150 delegatów z Krakowa, Lwowa, różnych miast kraju, Czerniowiec, Wiednia, Leoben, Gracu, Przybramu. Przybyli też, jako goście, reprezentanci polskiej młodzieży z poza granic monarchii. Otwarcia zjazdu dopełnił prezes, p. Kubala, słuchacz uniwersytetu ze Lwowa, podnosząc, że celem zjazdu jest umocnienie solidarności koleżeńskiej i zachęta do dalszej pracy i wykształcenia, i rozstrząsające zadania młodzieży polskiej, streszczające się w haśle: Ojczyzna i nauka. Następnie przemówił rektor uniwersytetu Jagiellońskiego, ks. prof. dr. Gabryl, witając serdecznemi słowy przedstawicieli uczącej się polskiej młodzieży.

— **Klucz z Modlina.** „Hajnt“ donosi: „W twierdzy Petropawłowskiej na marmurowej trumnie Wielkiego Księcia Konstantego Pawłowicza leżał wielki klucz żelazny, historyczny, który Wielki Książę przywiózł z sobą po zdobyciu twierdzy Modlińskiej. Przed kilku dniami klucz ten skradziono. Wywołało to wielki popłoch wśród urzędników twierdzy“.

— **Ruch wychodźczy.** Z Łodzi do pism warszawskich donoszą, iż śród ludności tamtejszej rozpoczął się ruch emigracyjny do Brazylii. Ruch ten przybiera takie rozmiary, że przypomina emigracyę z przed laty szesnastu. Agenci emigracyjni opowiadają ludności, że rząd brazylijski, w celu zaludnienia kraju, poczynił wielkie ulgi dla emigrantów. Każda rodzina, złożona z kilku osób, po przyjeździe na miejsce ma otrzymać pewną przestrzeń gruntu na własność, za którą koloniści w ciągu pięciu lat mają spłacać nieznaczną sumę. W początkach maja zapewne wyruszy z Łodzi pierwsza partya emigrantów. Chętnych do wyjazdu za ocean agitatorzy znajdują coraz więcej, zwłaszcza wśród sfer robotniczych.

Według obliczeń urzędowych, z jednego tylko powiatu częstochowskiego wyszło na roboty zagranicę około 20,000 osób.

— **Konkurs historyczny.** „Czytelnia Akademicka“ we Lwowie ogłosiła w roku 1901 konkurs historyczny, a obecnie sąd konkursowy, składający się z prof. Tadeusza Korzona, dr-a Szymona Askenazego i d-ra Józefa Bielińskiego, historyka uniwersytetów wileńskiego i warszawskiego, który zastąpił ś. p. d-ra Aleksandra Rembowskiego, ocenił wskazane mu przez wydział Czytelni prace w sposób następujący:

Po usunięciu prac, nieodpowiadających warunkom konkursu, sąd konkursowy ocenił pozostałe osiem prac, obejmujących lata 1791—1831, jako to: 1) Rodkiewicz Aleks. Jan: „Pierwsza politechnika polska“, Kraków. 2) Loret Maciej: „Między Jeną a Tylżą“. Warszawa, 1902. 3) Matyński Antoni; „Rosya a Austrya w przededniu kampanii galicyjskiej 1809“. 4) Leszczyński Jan: „Rządy rosyjskie w kraju tarnopolskim 1809“. 5) Tokarz Wacław: „Ostatnie lata Henryka Kołłątaja“ (1794—1812). 6) Skałkowski Adam: a) „Jan Henryk Dąbrowski“, część I, b) „O cześć imienia polskiego“, 7) Bojasiński Józef: „Rządy tymczasowe w Królestwie Polskiem“.

Rozejrzawszy się w pracach siedmiu młodych autorów, sąd konkursowy widzi we wszystkich cenne przyczynki do wytworzenia źródłowej, umiejętnej i rzetelnej historyi Polski, powstającej pod hasłami Kościuszki, następnie wykreślonej z liczby państw europejskich traktatami trzeciego rozbioru, nareszcie dobijającej się wskrzeszenia w legionach i pod sztandarami Napoleona, aż do kongresu wiedeńskiego. Ciesząc się z tak poważnego dorobku nauki polskiej, wyróżnia pod względem obszaru, zajętego pod badanie czasu, natężenia usiłowań, obfitości zdobytych faktów i opanowania metody dwa dzieła d-ra A. Skałkowskiego, jemu przeto jednomyślnie przyznaje nagrodę Czytelni Akademickiej, wynoszącej 1,332 korony.

OFIARY

Na kościół pod wezwaniem św. Mikołaja. Do komitetu budowy nowego kościoła (ul. Prorezna Nr 13) od d. 21 do d. 28 marca wpłynęły ofiary następujące: Pp. Leonia Malinowska 25 rb.— Bronisława Podhorska 50 rb. — K. Jaroszyńska, zamiast wieńca na grób ś. p. Jana Brzozowskiego 25 rb.—Władysław Budnicki 3 rb.—Ks. Trocki z Nowosielicy przez pośrednictwo p. Wł. Budnickiego 7 rb. — Henryk Bogacki 3 rb. — Józef Malinowski 4 rb. — Zamiast wieńca na grób ś. p. Magdaleny Jankowskiej 5 rb.—Z kwesty w święto Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny 501 rb. 80 kop. — Józefat Andrzejowski 2 rb. 50 kop. Jadwiga Gawińska 50 kop. —Razem z poprzedniemi ofiarami 460,853 rb. 05 kop.

Prezes komitetu:

L. Jankowski.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Interpelacya w sprawie gen. Dumbadze.

Petersburg. — Muzułmańska frakcya Dumy wnosi interpelacyę w sprawie działalności generała Dumbadze. Interpelacya wskazuje na niszczenie bez przyczyny przez dyktatora jałtyńskiego mienia osób prywatnych (jako przykład podano spalenie willi Nowikowa), na organizacyę specyalnego sądu, złożonego ze „sprawnika“ oficera żandarmeryi i naczelnika ziemskiego, który kasuje wyroki sądu koronnego i wtrąca się do życia prywatnego. Dumbadze rozpatruje codziennie około 20 różnorodnych spraw, ignoruje całkowicie sąd i oświadcza, że nie uznaje praw. Wyroki w takich sprawach zaczynają się od słów „ja ciebie łajdaku“. Wykonanie wyroku bezwłoczne. Dumbadze według słów interpelacyi bije aresztowanych. Jednego biciem doprowadził do samobójstwa. Wysłał z Jałty około 500 osób. Doktorowi Piaseckiemu było postawione ultimatum—być wysłanym lub zapisać się w poczet członków związku. „Taka działalność, powiedziano w interpelacyi — podkopuje powagę władzy, przeszkadza uspokojeniu miasta, demoralizuje urzędników, podwładnych gen. Dumbadze, i ludność.

Ze sfer parlamentarnych.

Petersburg. — Muzułmanie bakińscy wyrazili telegraficznie wdzięczność posłowi Syrtłanowowi za jego poparcie w sprawie pociągnięcia Mienszykowa do odpowiedzialności za potwarz. W kuluarach opowiadano, że Akimow, niezadowolony z ogłoszenia mowy Wittego o flocie, oświadczył, że jeśli będzie on nadal tak się zachowywać, to trzeba będzie podać prośbę o usunięcie go z posiedzeń Rady. „Witte zapomina, że jest członkiem Rady z nominacyi i może być usunięty od udziału w jej pracy“.

Ks. Kasatkin Rostowskij zaproponował komisyi finansowej Rady państwa pojechać do Carskiego Sioła ze sprawozdaniem w sprawie asygnowania na flotę i wypowiedział się przeciwko niemu.

Październikowcy przerabiają projekt prawa o prasie w duchu prawicy.

Petersburg.—Październikowcy zamierzają podobno wnieść projekt prawa o zmniejszeniu kontyngensu rekrutów o 200,000.

Z Dumy.

Petersburg.— Oprócz jutrzejszego posiedzenia Dumy, w przyszłym tygodniu odbędą się posiedzenia: w poniedziałek, środę i piątek.

Petersburg.—Dziś w kuluarach wśród posłów prawicy dał się odczuwać podniecony nastrój. Pod adresem Milukowa skierowywano różne groźby z powodu odmówienia satysfakcyi Bobrinskiemu.

Opozycya zadowolona jest z mowy Milukowa. Zdaniem jej Milukow z godnością odpowiedział hr. Bobrinskiemu, zaznajamiając jednocześnie kraj cały z poglądem kadetów na kwestyę agrarną.

Przyjaciele jego, a nawet niektórzy z jego przeciwników składali Milukowowi powinszowania.

W sprawie uniwersytetu im. Szaniawskiego.

Petersburg.—Minister oświaty Szwarc nie przyjął Guczkowa, który przybył do niego w sprawie uniwersytetu im. Szaniawskiego.

Różne.

Petersburg. — Według pogłosek, hr. Witte z powodu niezadowolenia, jakie miało wywołać w sferach rządzących jego przemówienie, ma zamiar zrzec się godności członka Rady państwa.

Petersburg. — Byli posłowie do pierwszej Dumy, skazani w sprawie odezwy wyborskiej czynią starania o jaknajprędsze zastosowanie względem nich wyroku sądu.

Duma państwowa.

(*Od koresp. własnych i Ag. Pet.*).

Posiedzenie z dnia 27-go marca

(Dokończenie.)

Na porządku dziennym rozprawy nad preliminarzem wydatków i dochodów kancelaryi głównozarządzającego wydziału rolnictwa i departamentu państwowych własności rolnych.

Referent komisyi *Opoczynin* zaznacza, iż preliminarz wydatków obliczony został na sumę 15,107,512 rb., komisya proponuje określić wydatki sumą 15,079,163 r. Wszystkie proponowane przez komisyę zmiany zawarte zostały we wniesionej przez nią formule przejścia do porządku dziennego, podanej już przez Pet. Ag. Telegraficzną.

W imieniu frakcyi s.-d. przemawia *Biełousow*.

Mówca zaznacza, iż s.-d. wnoszą swą formułę przejścia do porządku dziennego, w której wypowiadają się za odrzuceniem preliminarza, zaznaczając, iż działalność wydziału rolnictwa polega na przeprowadzeniu programu agrarnego rządu, mającego na celu głównie interesy obywateli, i że grunty sprzedawane bywają głównie zamożnym włościanom.

Głównozarządzający wydziałem rolnictwa twierdzi, iż nie można sądzić o korzyści, jaką przynosi państwu dane ministerstwo, li tylko na podstawie tego, ile ono daje państwu dochodu, albowiem są ministerstwa, jak np. ministerstwo oświaty, które nietylko nie przynoszą dochodu, ale nawet znaczne sumy kosztują państwo, a jednakowoż korzyść ich jest niezaprzeczalną.

Ogólna suma dochodów z majątków państwowych wynosi 70 mil., ogólna suma wydatków wydziału—50 mil. Nie można więc zarzucać mu, że nie przynosi on dochodu, przeciwnie, zbogaca on skarb państwa.

Następnie mówca staje w obronie działalności komisyi rolnych i banków włościańskich, i zbija twierdzenia, jakoby wydział zaopatrywał w grunty włościan zamożnych.

Mowę głównozarządzającego hucznie oklaskiwało centrum i prawica.

Grabski w imieniu Koła polskiego zaznacza, że działalność głównego zarządu rolnictwa i gospodarki rolnej nie stanowi wyjątku z ogólnego systemu działalności rządu. Wydział rolnictwa i gospodarki rolnej wykazuje ogólną tendencyę do ignorowania wyjątkowego położenia i potrzeb polaków.

„My wszakże w tym rozdziale budżetu nie widzimy pozycyi, które byłyby wyrazem polityki, specyalnie skierowanej przeciw dążeniom naszym i konstatujemy nawet obecność szerokich zapoczątkowań ze strony wydziału.

Nie zajmując stanowiska negatywnego wobec preliminarza wydziału, widzimy w nim jednak bardzo wiele braków. Polityka agrarna rządu dąży do dwóch celów: do uspokojenia kraju, oraz do zachowania rozwoju i stworzenia trwałych podstaw prywatnej własności rolnej. Jak jeden, tak i drugi cel w zupełności uznajemy. W uspokojeniu kraju widzimy główny warunek powodzenia różnych zapoczątkowań państwowych ulepszeń socyalnych. Stworzenie trwałych podstaw drobnej własności prywatnej w Rosyi uważamy za największą wewnętrzną reformę rolną w Cesarstwie. Obydwa cele mają wśród nas zwolenników. Lecz o polityce agrarnej rządu wydawać sąd należy nietylko na podstawie celów, do których dąży, lecz i sposobów, jakimi stara się wprowadzić je w życie. Sposoby te polegają na dwóch głównych funkcyach — na nabywaniu gruntów dla ulepszeń gospodarczych zarówno na tych gruntach, jak i na gruntach, będących już w posiadaniu włościan. Dla zastosowania pierwszego sposobu dokonano w r. 1906 zakupu zbyt znacznych przestrzeni gruntów i stąd wynikła strata dla funduszów państwowych z powodu długości terminu, dzielącego nabycie gruntów od ich sprzedaży. Skutkiem spiesznego nabycia gruntów w r. 1906 dokonanego ze względów politycznych, bank musiał przerwać swe operacye za gotówkę. W wydawaniu przy nienormalnych warunkach pożyczek i w płaceniu za grunta li tylko papierami leży przyczyna sztucznego podniesienia ceny ziemi. W zakresie zadań ogólnopaństwowych znaczenie polityki agrarnej nie zostało dostosowane do różnych innych środków działalności państwowej, które jak dawniej utrzymują ludność wiejską w stanie bezwładnego materyału ludzkiego.“

Następnie mówca zaznacza, iż włościan polskich pozostawiono na stronie od wszelkich środków, prowadzących do umocnienia rozwoju ich własności rolnej. Omawiając szczegółowo kwestyę włościańskiej własności rolnej w Królestwie, zaczyna odczytywać swą mowę z rękopisu. (Głosy z prawicy: „on czyta, czytać nie wolno“).

Prezydent: Proszę pana nie czytać.

Grabski w dalszym ciągu nader drobiazgowo mówi o rozwoju włościańskiego gospodarstwa w Polsce i kończąc swe przemówienie wyraża przekonanie, że główny zarząd rolnictwa uczyni sprawę reform rolnych przedmiotem samodzielnych trosk państwa, niezależnych od wszelkich względów politycznych.

Szeczkow otrzymuje głos na podstawie 104 art. regulaminu poza koleją, i oświadcza, że poseł Grabski wykroczył przeciw 3 art. regulaminu, odczytując bowiem swe przemówienie z kajetu nadał dyskusyi charakter obstrukcyi. (Oklaski na prawicy, hałas na lewicy).

Ogłoszona została przerwa 10-minutowa.

Posiedzenie wznowiono o godz. 4 m. 55.

Prezydent odczytuje depeszę o zgonie b. posła do Dumy państwowej, Tichonowa. Duma uczciła pamięć zmarłego przez powstanie.

Bogdanow w imieniu frakcyi prawicy zaznacza, iż konieczną jest gruntowna reforma wydziału. Mówca wnosi odnośną poprawkę do formuły komisyi budżetowej.

Berezowskij oświadcza, że frakcya wolności ludu w sprawie uregulowania stosunków włościan małorolnych dawno już wypowiedziała swe zdanie i od swych postulatów nie odstąpi, będąc jednak obecnie w mniejszości, uważa, iż wystawienie swego programu byłoby nie na czasie, a chcąc przyjąć udział w pracy ogólnej, w specyalnej formule proponuje swoje poprawki.

Następnie w imieniu prawicy przemawia *Markow* (*2-gi*).

Rozanow oświadcza, że trudowicy, niezgadzający się z agrarną polityką rządu, nie uważają za możliwe dawanie pieniędzy na prowadzenia tej polityki.

Hr. Uwarow w imieniu październikowców popiera formułę komisyi budżetowej. Należy mieć zdaniem jego na względzie, że wydział rolnictwa zależny był dotychczas od innych ministerstw. Obecnie też należy nie krytykować go, a dać mu możność zajęcia stanowiska, jakie on powinien zajmować w Rosyi, rdzeń przyszłości bowiem Rosyi leży właśnie w działalności głównego zarządu rolnictwa.

Opoczynin podkreśla, że komisya budżetowa nie wkraczała w zakres działalności komisyi rolnej i ograniczyła się budżetową stroną kwestyi.

Dyskusya jest wyczerpaną.

Przyjętą zostaje formuła komisyi budżetowej z uzupełniem umiarkowanej prawicy: „Uznając, że główny zarząd rolnictwa przy obecnej swej organizacyi nie może zadawalająco spełniać ciążących na nim obowiązków, polegających na zaspakajaniu potrzeb rosyjskiej gospodarki wiejskiej, jako podstawy dobrobytu narodu rosyjskiego, Duma państwowa wyraża życzenie, aby jaknajprędzej urzeczywistnione zostało przekształcenie głównego zarządu rolnictwa na samodzielne ministerstwo rolnictwa, zaopatrzone w dostateczne środki dla wypełnienia włożonego nań zadania podniesienia poziomu rosyjskiej gospodarki wiejskiej“.

Duma rozpatruje poszczególne artykuły preliminarza. W sprawie art. 243 przemawia pomocnik głównozarządzającego Iwanickij, który występuje przeciwko zmniejszeniu o 15,400 rb. kredytu na wydatki administracyjne.

Referent *Opoczynin* oświadcza, że pomimo tych wyjaśnień, rozpatrzonych już przez komisyę, ta ostatnia jest za zmniejszeniem kredytu. Duma zgadza się na opinię komisyi.

Głos zabiera *Szyngarew*: Ustrój rolny jest zasadniczą kwestya w Rosyi, ale polityka rolna rządu jest błędną.

Dlatego partya wolności ludu, niestety jest zmuszona odmówić kredytu komisyom rolnym. Za podstawę uregulowania stosunków rolnych należy koniecznie wziąć rozszerzenie własności włościańskiej. Wcześniej czy później rozszerzenie to nastąpi kosztem własności prywatnej. (Na prawicy okrzyki „aha!“). Rozsądek ludu rosyjskiego zapewnia pokojowe rozstrzygnięcie sprawy gruntowej. Przemoc byłaby niedopuszczalna, ale nigdy państwo rosyjskie nie dożyje do hańby, o jakiej mówił Markow, aby obca pięść przeszkodziła reformie (na lewicy: brawa i oklaski), lub też, aby papierami państwowymi oklejano pokoje. Nigdy nie spełnią się okropności, o jakich mówią nasi tak zwani patryoci.“

Po krótkiej przemowie *Markowa*, dowodzącego, że kwestya agrarna rozstrzygnie się z chwilą przesiedlania się na wolne grunta, zabiera głos *hr. Bobrinskij (II-gi)*, który z zadowoleniem zaznacza, iż nareszcie k. d. zupełnie otwarcie zaznaczyli z trybuny, że kwestya agrarna winna być rozstrzygniętą w drodze pokojowej. Dwa i pół roku Rosya czekała i nareszcie doczekała się tych słów. Nie zapomnieliśmy, jak przed zwołaniem pierwszej Dumy...

Prezydent przerywa mówcy: „Hrabio, proszę pana nie zaostrzać kwestyi“.

Hr. Bobrinskij kontynuje:

„Nie zapomnieliśmy, jak na partyjnym zjeździe k.-d. leader tej grupy kategorycznie oświadczył, iż jeśli ma być walka z rządem, to walka powinna dotyczyć takiej kwestyi, któraby mogła podburzyć wieś i że kwestya ta musi być kwestyą agrarną.“

Milukow w swem przemówieniu zaznaczył, że słowa przypisywane leaderowi kadetów przez Bobrinskiego są kłamstwem.

Art. 245 preliminarza zostaje przyjęty. Przeciwko art. 248 o kredycie na dzierżawy oponuje *Rozanow*.

Ref. *Opoczynin* zwraca uwagę, że suma ta została legalizowaną i musi być przyjętą. Pozostałe artykuły przyjmuje się bez dyskusyi.

Bobrinskij występuje w sprawie osobistej:

„Słowa moje powinienem potwierdzić dowodami i dlatego proszę Dumę pozwolić mi dać wyjaśnienia jutro. Wtedy będzie jasnem, kto dopuścił się oszczerstwa i kłamstwa.“

Duma zgadza się, aby Bobrinskij przemówił jutro w sprawie osobistej.

Posiedzenie zamknięto o godz. 7-ej.

Następne w piątek, dnia 28 marca o godz. 11-tej zrana.

Posiedzenie z dn. 28-go marca.

Posiedzenie rozpoczyna się o godz 11 m. 16 zrana.

Przewodniczy Chomiakow.

Ogłoszony zostaje porządek dzienny.

Na porządku—sprawozdanie komisyi budżetowej w sprawie preliminarza dochodów i wydatków departamentu rolnictwa z oddziałami. Referuje Zwiegincew, który popiera formułę przejścia, proponowaną przez komisyę budżetową. Preliminarz wydatków zmniejszono o 3,877 rubli, przeznaczonych na remont i budowę gmachów.

Prezydent zawiadamia o śmierci posła Rodionowa i proponuje uczcić jego pamięć przez powstanie. Wszyscy się podnoszą.

Głównozarządzający wydziału rolnictwa zaznacza, iż we wszystkich formułach przejścia do porządku dziennego, dotyczących preliminarzy poszczególnych departamentów jego wydziału, wyrażone zostały życzenia, nieodłącznie związane z przekształceniem wydziału rolnictwa. Mówca oświadcza, iż, korzystając z prawa głosu, chce zaznajomić zebranych z zamierzeniami rządu, dotyczącemi tej kwestyi. Jeszcze w 1898 roku wydział ten nosił nazwę ministerstwa dóbr państwowych, a istniał głównie w celu przysparzania dochodów z dóbr państwowych. Przy wydziale tym istniał departament rolnictwa, jako instytucya drugorzędna, a więc w małym stopniu mógł zaspakajać potrzeby przemysłu rolnego.

Od tej pory wydział był dwukrotnie przekształcany: początkowo na ministerstwo rolnictwa, a następnie na główny zarząd rolnictwa i urządzeń rolnych, lecz nigdy nie był w takiej sytuacyi, by mógł całkowicie spełniać swoje zadanie. Na głównozarządzającym ciążą obecnie niewykonane jeszcze polecenia Najwyższe, dotyczące projektu prawa w sprawie przekształcenia wydziału, stosownie do nowych postawionych mu zadań. W ciągu trzech lat istnienia wydziału w formie głównego zarządu urządzeń rolnych i rolnictwa jestem szóstą osobą, stojącą na czele tego wydziału.

Praca nad planem przekształcenia jest w swojem ostatecznem stadyum i żywię nadzieję, że w jesieni będzie już wniesiony odnośny projekt do Dumy. Oparty on jest na następujących podstawach. Przedewszystkiem wniesiono zostało do programu określenie zadań i planu przyszłej działalności wydziału i stosownie do tego programu projektowana jest odnośna organizacya z początku centralna, a następnie miejscowa. Łatwo przewidzieć, że w rolnictwie i w urządzeniach rolnych jest za mało pola do urzeczywistnienia rozporządzeń administracyjnych, lub wogóle działalności w drodze administracyjnej. Rola państwa ogranicza się w tym zakresie do poparcia, uświadamiania i kierownictwa. To też za podstawę działalności przyszłego wydziału rolniczego uważam organizacyę doświadczeń, wykładów i t. p., a głównym celem ma być dzielenie się z ludnością wszelkiemi wiadomościami, osiągniętemi przez naukę i praktykę.

Oto główna podstawa nakreślonej działalności i organizacyi przyszłego wydziału. A więc główna część wypowiedzianych tutaj życzeń zostanie w ten sposób urzeczywistniona. Co się zaś tyczy mego osobistego poglądu na tę sprawę, to wątpię, czy wszystkie te życzenia mogą znaleźć wyraz w jednym projekcie prawa i czy mogą być urzeczywistnione jedynie przez przekształcenie wydziału.

Zasadnicza myśl wszystkich wypowiedzianych tutaj życzeń może być wprowadzona w życie nie w drodze reorganizacyi wydziałów, lecz prędzej w drodze tak pożądanego wzniesienia interesów rolnictwa i przemysłu rolnego na dominujące stanowisko państwowe. Ja zaś mam to głębokie przekonanie, że rząd zaczął kroczyć tą drogą i niema najmniejszego zamiaru schodzić z niej. Co się zaś tyczy wyższych szkół rolniczych, głównozarządzający jest zdania, iż wydział nie może wyrzec się myśli o konieczności dalszego zwiększania liczby specyalnych szkół rolniczych.

Nie negując konieczności wprowadzenia wydziałów agronomicznych w uniwersytetach i politechnikach, głównozarządzający wyraża życzenie, aby otwieranie tych wydziałów nie było ze szkodą rozwoju sieci specyalnych szkół rolniczych.

Markow 2-gi zrzeka się głosu.

Szyngarew zaznacza, iż frakcya k. d. przypisuje rozwojowi gospodarki wiejskiej ogromne znaczenie, lecz technika gospodarki wiejskiej na szczupłym nadziale włościanina małorolnego nie może należycie się rozwinąć. Budżet państwa wzrasta, gospodarka państwowa zwiększa się, a wydatki na tak niezbędne potrzeby, jak ulepszenie techniki gospodarki wiejskiej, zmniejszają się. A co jest rzeczą najgorszą, że w dziedzinie gospodarki wiejskiej nie rozwinęła się prawie zupełnie energia osobista i przedsiębiorczość rolnika, jako też wspólna przedsiębiorczość współdzielcza. Dopiero z chwilą utworzenia o szerokim zakresie samorządu wsi, z chwilą rozwoju różnorodnych przedsiębiorstw współdzielczych, może zniknąć niepomyślny stan ekonomiczny rolnictwa.

Grabski utrzymuje, że szczególną cechę gospodarki wiejskiej stanowi to, iż jest ona ściśle związana z pewnymi warunkami naturalnymi poszczególnych miejscowości Rosyi. Postęp rolnictwa polega na jego specyalizacyi w poszczególnych miejscowościach. Wydatki na gospodarkę wiejską w Królestwie Polskiem są 50 razy mniejsze, niż powinnyby być proporcyonalnie do ilości ludności. Może ktoś powiedzieć, że sami powinniśmy zaspakajać nasze potrzeby, lecz gdy niema u nas samorządu, zaspakajanie naszych potrzeb może mieć miejsce jedynie w drodze inicyatywy prywatnej, t. j. przez działalność towarzystw rolniczych, lecz i ta działalność jest dla nas prawie nie do osiągnięcia, ponieważ otwieraniu takich towarzystw stawiane są przeszkody. Przy wprowadzeniu reform, wskazanych przez komisyę budżetową, konieczną jest rzeczą usunięcie tych nienormalnych warunków, które stawiają nasz kraj w dali od trosk państwa w sprawie ulepszenia gospodarki rolnej w jednej z jego części składowych (oklaski na lewicy).

Jefremow (drugi) jest zdania, iż nie wystarcza jedno tylko, chociażby nadzwyczajne, natężenie sił społecznych i rządowych, celem podniesienia wytwórczości gospodarki włościańskiej i dla tego obejść się nie można bez przymusowego wywłaszczenia przeprowadzonego oczywiście w drodze prawodawczej. (Oklaski na lewicy, sykanie na prawicy). Wszak dotychczas wydział rolnictwa jedynie drogą przesiedlania zamierza uregulować stosunki rolne. Przy opracowaniu przyobiecanego przez wydział projektu prawa o należytym postawieniu sprawy szkolnej, pożądanem byłoby zwrócić uwagę na przyznanie siłom społecznym szerokiego udziału w inicyatywie i należytem postawieniu sprawy kształcenia dobrych rolników. W szkołach pewinna być jednakowo zwracana uwaga na wykłady teoretyczne i praktyczne. Droga doświadczeń jest również jednym z najlepszych sposobów uczenia. Konieczną jest rzeczą, by wydział rolnictwa żądał od innych ministerstw jaknajszerszego zaspokojenia potrzeb gospodarki wiejskiej w Rosyi. Wydział rolnictwa powinien rozszerzyć swój budżet odpowiednio do potrzeb ludności. (Oklaski na prawicy, sykanie na lewicy).

O godzinie 1 m. 5 ogłoszono przerwę do godz. 2-ej.

Posiedzenie wznowiono o godzinie 2 m. 10.

Aleksiejew, oponując Grabskiemu, przychodzi do wniosku, iż dane, przytoczone przez Grabskiego, niezupełnie są zgodne z rzeczywistością. Pieczołowitość Cesarza i narodu rosyjskiego nad włościaństwem polskiem stanowi zawsze najpiękniejszą stronicę historyi kulturalnej całego świata.

W imieniu frakcyi umiarkowanej prawicy, mówca przyłącza się do formuły komisyi budżetowej.

Szydłowskij twierdzi, że wydział rolnictwa nie może i nie powinien być motorem rolnictwa. On nie jest w stanie zamienić sobą samodzielną pracę rolnika, jak drobnego tak, właściciela ziemskiego. (Oklaski na prawicy).

Zadaniem wydziału rolnictwa jest dopomaganie prywatnej samodzielnej pracy.

Wadą departamentu jest nadmierna jego centralizacya, dla tego też nie można nie uznać za słuszne słów głównozarządzającego o proponowanej reformie departamentu rolnictwa. Nie wolno winić departament o nizki poziom kultury gospodarki wiejskiej: nie jest to winą departamentu, lecz całego szeregu ubocznych okoliczności, na które niejednokrotnie mówcy zwracali uwagę. Jeśli żądać od departamentu uczynienia intensywniejszą gospodarki wiejskiej, to nie należy do działalności jego dodawać elementów postronnych, w rodzaju zawiadywania przemysłem i t. d.

Należy koniecznie specyalizować wszystkie szkoły o typie gospodarsko-wiejskim.

Tylko tego rodzaju kierunek sprawy szkolnej mógłby dać dobre wyniki.

Frakcya październikowców przyłącza się do formuły komisyi budżetowej, upatrując w tej formule chęć decentralizacyi departamentu. (Oklaski w centrum i na prawicy).

Amosenok zaznacza, iż pożądane jest zwiększenie obszaru włościańskiej własności ziemskiej i ulepszenie narzędzi gospodarczych, bez czego nie może być mowy o dobrobycie włościan.

Referent *Zwegincew* staje w obronie początkowej redakcyi formuły, proponowanej przez komisyą budżetową.

Formułę k.-d. odrzucono. Przyjęto formułę komisyi budżetowej.

Duma przechodzi do rozpatrywania preliminarza według poszczególnych pozycyi. Wszystkie kredyty warunkowe przyjęto. Przyjęto też preliminarz wydatków departamentu, zmniejszając go o 30,877 rb., zgodnie z propozycyą komisyi budżetowej. Dyskusyę wywołał 262 punkt preliminarza, podczas rozważania którego *Jefremow (2)* proponował zwiększyć o 12,106 rb. kredyt wyznaczony w kwocie 157,120 rb. na rozwój gospodarki wiejskiej.

Kriukow stanowczo sprzeciwia się projektowanemu przez komisyę zmniejszeniu kredytu, twierdząc, iż wpłynie to ujemnie i na sprawę budownictwa szkolnego.

Oponuje mu *Szyngarew* wskazując na to, że komisya brała wszystkie okoliczności pod uwagę przy rozpatrywaniu tej sprawy. Mówca zaznajamia Dumę z przebiegiem rozpraw w komisyi budżetowej.

Dyrektor departamentu zaznacza, że Szyngarew nie zupełnie dokładnie przedstawił przebieg rozpraw; uzasadnia konieczność przyjęcia preliminarza bez zmian.

Referent *Zwegincew* oświadcza, że Szyngarew zupełnie prawidłowo przedstawił fakty, na podstawie których komisya budżetowa powzięła swą decyzyę, dyrektor zaś departamentu daje obecnie inne wyjaśnienia. (Oklaski).

Redukcya, proponowana przez komisyę budżetową, zostaje przyjętą.

Na porządku dziennym sprawozdanie komisyi budżetowej w sprawie preliminarza departamentu leśnictwa.

Referent *Mienszykow* zaznacza, iż preliminarz wydatków komisya zredukowała do sumy 18,710,977 rb., departament leśnictwa żądał 19,076,652 rb. Referent motywuje i popiera formułę przejścia do porządku dziennego, proponowaną przez komisyę budżetową, a podaną już przez Pet. Ag. Tel.

O godz. 4 m. 4 ogłoszono 15-to minutową przerwę.

Posiedzenie wznowiono o godz. 4 m. 20.

Szyngarew oświadcza, że frakcya k.-d. w zupełności przyłącza się do formuły przejścia do porządku dziennego, proponowanej przez komisyę budżetową, w sprawie preliminarza departamentu leśnictwa, uważa bowiem, iż w formule tej wskazane zostały wszystkie główniejsze braki gospodarki leśnej.

Dyrektor departamentu leśnictwa przytacza faktyczne dane cyfrowe co do wywozu drzewa, które świadczą o tem, że nie wykroczono ponad normę wywozu.

Żukowski, reasumując zarzuty, czynione departamentowi, twierdzi, że departament układając preliminarz dochodów niedość zwracał uwagę na warunki wszechświatowego handlu drzewem, a układając preliminarz wydatków niedość prawidłowo określił swe zadania, dotyczące kultury leśnej. Następnie mówca zaznajamia Dumę ze stanem gospodarki leśnej w Królestwie Polskiem.

Niekludow twierdzi, iż departament leśnictwa powinien zajmować się li tylko sprawami leśnictwa, a nie jakiemikolwiek innemi, nic z leśnictwem nie mającemi wspólnego. Frakcya związku 17 października głosować będzie za formułą komisyi budżetowej (oklaski).

Głównozarządzający wydziałem rolnictwa zaznacza, iż głównym brakiem gospodarki leśnej jest prowadzenie jej na chybił trafił. My nie posiadamy ścisłych danych o naszych bogactwach leśnych. Oczywiście, niepodobna twierdzić, iż wyrąbujemy więcej lasów, niż możemy. Wszystkie rewizye lasów wskazują, że departament leśnictwa, będąc nader konserwatywnym wprowadzeniem swej gospodarki, rąbie lasu mniej, niż potrzeba.

Niemniej jednak w przeciągu bieżącego dziesięciolecia ma być wprowadzony prawidłowy plan gospodarki leśnej najpierw w gub. Rosyi Europejskiej, a następnie na Syberyi za wyjątkiem okręgów Jakuckiego i Nadamurskiego. Szybsze wprowadzenie w życie tego programu jest nader trudne z powodu braku personelu technicznego.

Gerasimenko wyraża życzenie, aby przy sprzedaży lasów, czy to z publicznej licytacyi, czy inaczej uwzględniano przedewszystkiem włościan, a nie spekulantów zagranicznych (oklaski na prawicy).

Dyskusya wyczerpana.

Duma przyjmuje formułę przejścia do porządku dziennego, proponowaną przez komisyę budżetową i przystępuje do rozpatrzenia poszczególnych pozycyi preliminarza. Duma przyjmuje wszystkie pozycye preliminarza według sprawozdania komisyi budżetowej.

W sprawie uporządkowania gagryńskiej stacyi klimatycznej przemawia *Szyngarew*. Mówca wnosi poprawkę do formuły przejścia do rozpatrywania następnej pozycyi preliminarza.

Hr. Uwarow wskazuje na to, że komisya budżetowa, rozpatrując tę kwestyę, nie miała żadnych dokumentów, którеby potwierdzały słowa Szyngarewa, i oświadcza, że być może, iż porządki na stacyi gagryńskiej są powszechnie znane, lecz opierać się na pogłoskach, rozmowach i książkach nie może ani frakcya październikowców, ani też Duma (oklaski).

Krupienskij zwraca uwagę na to, iż należy obecnie rozpatrywać preliminarz, nie zaś mówić o jakichś książkach i domkach z kart.

Poprawkę Szyngarewa odrzucono. Odczytano sprawy bieżące.

Prezydent przypomina, że Duma życzyła sobie pozwolić hr. Bobrinskiemu zabrać głos w kwestyi osobistej, z powodu słów wypowiedzianych przez Milukowa także w kwestyi osobistej.

Następnie Chomiakow mówi co następuje:

„Wczoraj zawiniłem przed Dumą. Wskutek panującego hałasu nie dosłyszałem wszystkich słów, wypowiedzianych przez Milukowa. Po przejrzeniu stenogramu przekonałem się, że poseł Milukow użył niewątpliwie słów niewłaściwych w przemówieniu, skierowanem do posła hr. Bobrinskiego. Żałuję bardzo, iż nie zauważyłem tego wczoraj i z tego powodu nie mogłem przywołać do porządku posła Milukowa“ (na prawicy oklaski).

Zabiera głos *hr. Bobrinskij (II-gi)*:

„Wobec tego, iż tak ciężką i brutalną formę oskarżenia, mem zdaniem, należy traktować bardzo poważnie, oraz, że pragnę przytoczyć treść kilku dokumentów, potwierdzających prawdziwość słów moich, proszę Dumę pozwolić mi mówić nie pod mieczem damoklesowym pięciominutowego terminu (głosy: prosimy).

„Wypadek ten zaskoczył mię tak niespodzianie, iż zmuszony jestem prosić Dumę o pobłażanie.

„Wczoraj salutowałem przemówienie Szyngarewa, jak przy opuszczaniu flagi na ostatniej twierdzy rewolucyi. Milukow przerwał mi, rzucając oskarżenie o kłamstwo i oszczerstwo.

„Co prawda w pojęciach o honorze my się różnimy jak dwa bieguny kuli ziemskiej...

„Mówiłem prawdę lub *bona fide* mogłem wytłómaczyć fakty w ten sposób, w jaki zrozumiałem.“

Dalej mówca cytuje następujące dokumenty: 1) postanowienie zjazdu kadeckiego w październiku 1905 r. o konstytuancie w związku z ruchem wolnościowym poza Dumą; 2) symboliczny podręcznik dla mówców kadetów prof. Kisewetera, potwierdzający, iż pierwsza Duma podkopywała fundament starego ustroju państwowego; 3) postanowienie trzeciego zjazdu kadetów, oparte na wniosku Milukowa o wywołaniu zatargu pomiędzy Dumą a rządem; ten zatarg mógłby być spowodowany rozważaniem zrozumiałych dla ludu kwestyi, w tej liczbie kwestyi agrarnej, dla pomyślnego rozstrzygnięcia której uznano za konieczne współdziałanie całej ludności, a z niem można zdziałać to, co dziś zdaje się niemożliwem; 4) odezwą wyborska (którą Bobrinskij nazywa haniebną ze względu na jej kłamliwość) w której powiedziano, że rząd odrzucił reformę agrarną i rozwiązał Dumę.

„Autor tej odezwy — kończy mówca — chociaż wywinął się od kary, lecz znany jest Dumie.

„Po przyjęciu pod uwagę tych faktów niech Duma osądzi, kto kłamał i kto jest oszczercą.“ (Burzliwe oklaski w centrum i na prawicy).

Prezydent: „Pozwólcie, panowie, uważać kwestyę za wyczerpaną“.

Milukow zbliża się do trybuny.

(Głosy: „niech mówi“; „tak jest“ „wyczerpana“; „nie“... hałas, prezydent dzwoni).

Prezydent wyjaśnia, że wczoraj poseł Milukow prosił o głos w kwestyi osobistej i udzielono mu głosu potem prosił o głos w kwestyi osobistej hr. Bobrinskij, zaznaczając, iż skorzysta z udzielonego mu głosu dziś; zezwolono mu na to również. Obecnie hr. Bobrinskij dał swoją odpowiedź. Należy mi — oświadcza prezydent — zamknąć posiedzenie, lecz ponieważ poseł Milukow prosi o głos, ja osobiście nie mogę pozwolić lub odmówić mu tego i dlatego kwestyę tę oddaję pod głosowanie.

Duma udziela głosu Milukowowi.

Milukow: „Przedewszystkiem pozwalam sobie podziękować Dumie za jej uprzejmość“. (Hałas, głosy: „do rzeczy, nie potrzebujemy podziękowań“; prezydent dzwoni).

Mówca kontynuje: „Tuszę, iż zostanie mi udzielone i inne prawo — przemawiania bez ograniczenia 5-minutowego“. (Głosy: „niech mówi“).

Milukow: „Jeszcze raz dziękuję Dumie“.

(Głosy: „nie potrzebujemy podziękowań“; hałas, prezydent dzwoni).

Milukow: „Słowa hr. Bobrinskiego scharakteryzowałem w pewien sposób i niestety, w podnieceniu, z powodu oburzającego oskarżenia, wypowiedziałem się ostro; gotów jestem przyznać się, iż wypowiedziałem się nieparlamentarnie. Przepraszam Dumę za ten mój czyn“. (Głosy: „Aha, brawo, dobrze“). „Jeśli oskarżenia takie, jakiemi obarczył mię hr. Bobrinskij, są skierowane do działacza politycznego, nie dotyczą już one jego osobiście, lecz całej partyi; dlatego też uważam za swój obowiązek wypowiedzieć się, ażeby ściśle skonstatować pewne fakty. Od Dumy będzie zależał ostateczny wyrok w tej kwestyi. Teraz już, *en connaissance de cause*, nie będę poruszał kwestyi honoru, ponieważ pojęcia nasze o honorze rzeczywiście nie są zgodne“. (Oklaski na lewicy).

Dalej mówca cytuje szereg dokumentów partyjnych, starając się udowodnić, że partya k.-d. zawsze unikała bezowocnych demonstracyi oraz stale nawoływała do spokojnej pracy prawodawczej.

„Szyngarew—kończy mówca—powtórzył tylko podstawowe, zasadnicze przekonanie partyi. Wy zaś pragniecie rozstrzygnąć sprawę w inny sposób. Wykazujecie wielki optymizm, wielkie krótkowidztwo...“

Rodzianko z miejsca: „Prosimy bez uwag“.

Prezydent: „Proszę o unikanie proroctw“.

Milukow schodzi z trybuny; na lewicy — oklaski, na prawicy — gwizdanie. Ogólny hałas, prezydent dzwoni.

Posiedzenie zamknięto o godz. 6 m. 40.

Następne posiedzenie—jutro, dn. 29 marca, o godz. 11 rano.

Sprawy bieżące: preliminarz zarządu przesiedleńczego, rozpatrzenie kwestyi o budowie amurskiej kolei żelaznej, sprawa o usunięciu posła Kosorotowa.

Po zamknięciu posiedzenia rozległy się okrzyki: „Bobrinskij! Bobrinskij! brawo!“ Bobrinskiego oklaskują. Grupa posłów asystuje mu przy jego wyjści z sali posiedzeń.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Rada państwa.

Posiedzenie z d. 28 marca.

Posiedzenie otwarto o godz. 2-ej m. 30.

Przewodniczy *Akimow*.

Sekretarz komunikuje zebranym, że Najjaśniejszy Pan raczył zatwierdzić w dniu 27 marca przyjęty przez Radę państwa i Dumę projekt prawa o przekształceniu misyi Cesarskiej w Tokio na ambasadę.

Na porządku dziennym dalszy ciąg obrad nad poszczególnymi punktami projektu prawa o wykładach języka polskiego w seminaryach nauczycielskich — bialskiem i chełmskiem. Prezydent oświadcza, że do art. 3 wnoszą poprawki: Durnowo, Tagancew i Manuchin, Saburow, Aniczkow.

Pierwszą poddana została pod dyskusyę poprawka Durnowo, polegająca na udzielaniu 2,350 rb. rocznie na pokrycie wydatków na nowe urzędy tylko w sześciu seminaryach, wyłączając kredyty na seminaryum w Biale i Chełmie.

Po ożywionej dyskusyi poprawkę Durnowo postawiono na głosowanie.

Większością poprawka została odrzucona.

Następnie poddano pod głosowanie poprawkę Tagancewa i Manuchina, w której powiedziano, że treść art. 3 powinna być następująca:

„Asygnować należy ze skarbu corocznie po 3,550 rb., w tej liczbie: 1) po 600 rb. jako wynagrodzenie nauczycieli, wykładających język polski dla tych, którzy chcą się go uczyć; 2) po 350 rb. na andrejewskie, soleckie, siennickie, i łęczyckie seminaryum, jako wynagrodzenie etatowych nauczycieli języka polskiego; suma ta ma być asygnowana dodatkowo do udzielanych obecnie 250 rb. na utrzymanie nieetatowych nauczycieli polskiego języka i 3) po 600 rb. na wejwerskie seminaryum nauczycielskie, jako wynagrodzenie etatowego nauczyciela języka litewskiego.

Saburow i Aniczkow cofają swoje poprawki.

Poprawka Tagancewa i Manuchina została przyjęta (pierwsza część większością, druga jednogłośnie).

Przyjęty w takiej formie projekt prawa olbrzymią większością głosów skierowany został z powrotem do Dumy.

Ogłoszono przerwę.

Posiedzenie wznowiono o godz. 4 m. 10. Odczytany zostaje w całości przyjęty przed przerwą przez Radę projekt prawa.

Na porządku dziennym obrady nad projektem prawa o zniesieniu pobieranego od ludności pow. izmailskiego podatku, nazywanego „podatkiem na podtrzymanie komunikacyi“, o porządku sporządzania i zatwierdzania preliminarzy gmin wiejskich i miejskich; o porządku zbierania informacyi, dotyczących nieruchomości.

Krasowskij, referent komisyi inicyatywy prawodawczej, popiera opinię komisyi, która orzekła, że wszystkie postanowienia, zawarte w projekcie prawa, skierowane są ku usunięciu braków w obecnym systemie podatkowym pow. izmailskiego i do uporządkowania podatkowych i preliminarzowych spraw miejscowych organów samorządu. Jednocześnie projekt prawa decyduje o nader ważnej kwestyi—o porządku nadzoru administracyjnego nad ziemskiemi instytucyami komunalnemi.

Taka decyzya wydaje się komisyi nieprawidłową, tembardziej, że osiągnięteby zostało li tylko mechaniczne połączenie zarządu powiatu z porządkiem nadzoru rządowego, zupełnie niezgodnym ze szczególnemi cechami tego samorządu, ustanowionemi dla innego systemu instytucyi ziemskich. Dlatego też komisya jest zdania, iż należałoby ograniczyć treść projektu prawa postanowieniami, dotyczącemi właściwie opodatkowania ludności, i w tym sensie opracowała własny projekt prawa, nadto wniosła doń niektóre poprawki na podstawie uchwał Dumy. Komisya proponuje przekazać projekt jej i projekt zaaprobowany przez Dumę—komisyi pojednawczej, składającej się z 10 członków—z 5 posłów Rady i z 5 posłów Dumy.

Wiceminister spraw wewnętrznych *Łykoszin* oświadcza, że rząd przyjmuje wszystkie punkty projektu prawa w redakcyi komisyi, lecz nie może się zgodzić na odrzucenie rozdziału 8-go, traktującego o porządku nadzoru administracyjnego nad ziemskiemi instytucyami komunalnemi.

Wobec tego, iż nikt nie chce zabrać głosu w tej kwestyi, Rada przystępuje do rozpatrywania projektu prawa według poszczególnych punktów w redakcyi, proponowanej przez komisyę.

Pierwsze 7 punktów projektu prawa przyjęto bez dyskusyi, jednogłośnie.

Następnie przyjęto punkt 8-my i 9-ty. Rada przystępuje do rozważania 8-go rozdziału, przyjętego przez Dumę projektu prawa, który większość komisyi proponuje odrzucić.

Stiszinskij broni opinii mniejszości komisyi, która uważa rozdział 8 za niezbędny.

Saburow wyjaśnia, iż komisya nie wypowiedziała się w zasadzie przeciw takiemu nadzorowi.

W dyskusyi nad 8 rozdziałem tego projektu prawa przyjęli udział *Kowalewskij, Szypow, Pokrowskij i ks. Kasatkin-Rostowskij*.

Ze względu na zbyt spóźnioną porę dyskusyę odłożono do następnego posiedzenia.

Posiedzenie zamknięto o godzinie 6 m. 40.

Następne posiedzenie dnia 2 kwietnia. Porządek dzienny następnego posiedzenia obejmuje 7 projektów praw, przyjętych przez Dumę.

Petersburg. Wicedyrektor specyalnej kancelaryi do spraw kredytu, Dawydow mianowany został dyrektorem kancelaryi; wiceprezesi moskiewskiego sądu Buchanow i Nilus zostali mianowani: pierwszy prezesem departamentu moskiewskiej izby sądowej, drugi prezesem moskiewskiego sądu okręgowego.

Petersburg. — W Carskiem Siole w pałacu Aleksandrowskim odbył się obiad u Ich Cesarskich Mości na cześć Księcia Mikołaja Czarnogórskiego. Podczas obiadu Najjaśniejszy Pan raczył wygłosić następujący toast: „Z serdeczną radością witam w osobie waszej książęcej mości, głowę słowiańskiego domu książęcego, połączonego z Moim domem blizkimi węzłami pokrewieństwa i zarazem władcę kraju, tak ściśle związanego z Rosyą wspólnością wiary i plemienną. Przekonany jestem, że pobyt waszej książęcej mości wśród nas ugruntuje jeszcze więcej przyjaźń historyczną pomiędzy Rosyą a Czarnogórzą, przyjaźń, którą tak cenił niezapomniany Ojciec i która równie jest droga dla mnie. Piję za zdrowie jego książęcej mości księcia Mikołaja Czarnogórskiego i jego najdostojniejszej rodziny i za pomyślność jego sławnego narodu“.

Mowa była wygłoszona po francusku.

Na obiedzie byli obecni Wielcy Książęta i Wielkie Księżny, prezes rady ministrów, ministrowie, głównozarządzający, członkowie świty Jego Cesarskiej Mości i Księcia Czarnogórskiego, małżonki ministrów i damy dworu. W dzień ks. Czarnogórski odwiedził grobowce Rosyjskiego domu Cesarskiego, następnie złożył wizyty przebywającym w Petersburgu członkom Rodziny Cesarskiej, prezesowi rady ministrów, ministrom i wyższym osobom urzędowym.

Petersburg. — Otwarto trzeci zjazd przedstawicieli przemysłu i handlu. Zebrało się około 300 członków.

Niżny Nowogród. — Woda w Oce się podniosła. Droga przez lód psuje się.

Baku.—Żegluga została otwarta. Statki towarzystwa „Nobel“, „Mazut“ i innych eksporterów w części wypłynęły już do Astrachania, w części wychodzą jutro.

Borzna.—Zmarł tutaj poseł do Dumy państwowej trzeciego powołania, Rodionow.

Londyn. — Do Agencyi Reutera telegrafują z Kalkuty, iż urzędnicy telegrafu we Wschodnich Indyach ogłosili strajk z powodu wniesienia niedawno do ustawy służbowej pewnych zmian; bardzo wiele depesz handlowych i prywatnych nie zostało wysłanych.

Konstantynopol.—Przybyła delegacya przemysłowców berlińskich, licząca 100 osób.

Paryż. — Zmarł ambasador włoski br. Torielli.

Lizbona. — W nocy niewiadome osobistości dały szereg wystrzałów do żołnierzy, wcywilnem ubraniu dokonywujących obchodu miasta. Jeden żołnierz zabity, drugi śmiertelnie ranny.

Berlin. — W landtagu w obecności wszystkich ministrów książę Bülow odczytał manifest o zamknięciu sesyi z powodu upłynięcia pięcioletniego terminu pełnomocnictw poselskich. Prezes landtagu wygłosił trzykrotnie *„hoch“* na cześć monarchy.

Paryż. — Na posiedzeniu rady ministrów Pichon oświadczył, iż w miejscowości pomiędzy Casablanca, Ber-Reschid i obozem francuskim panuje zupełny spokój. Ludność tamtejsza zaprzestała wszelkiego oporu. Mulay-Hafid stara się wzbudzić wrogi nastrój w okręgu Mdakra, skierowując tam artyleryę i posiłki, jakoteż podburza kadisów w okolicach Mazaganu do czynnego wystąpienia przeciw francuzom.

Waszyngton. — Prezydent Roosevelt zwrócił się do kongresu ze specyalnem orędziem, w którem wskazuje konieczność przedsięwzięcia środków prawodawczych dla stłumienia anarchizmu. Prezydent złożył kongresowi odezwę generalnego prokuratora, na mocy której generalny pocztmistrz ma prawo odmawiać rozsyłania pocztą wydawnictw o charakterze anarchistycznym. Roosevelt oświadcza, iż na mocy odezwy nakaże generalnemu pocztmistrzowi, aby nie dopuszczał do rozsyłania podobnych wydawnictw. Prezydent dodaje, że w porównaniu ze sprawą stłumienia anarchizmu wszystkie inne kwestye są absolutnie bez znaczenia, ponieważ anarchiści są wrogami społeczeństwa i ludzkości.

Bukareszt.—Izba przyjęła większością 70 głosów przeciw 29 projekt ustawy o ograniczeniu praw dzierżawienia majątków wiejskich. Przyjęty projekt ustawy skierowany jest przeciw trustowi dzierżawców. Minister skarbu przedłożył parlamentowi budżet.

Wiedeń. — Izba posłow większością 299 głosów przeciw 99 uznała za nagłe rozprawy nad projektem prawa o utworzeniu ministerstwa robót publicznych.

Korfu. — O godz. 11 zrana przy salwach armatnich z fortecy i angielskich okrętów wojennych, stojących w porcie, yacht „Hohenzollern“ wraz z niemiecką parą cesarską zawinął do portu. Grecka para królewska niezwłocznie udała się na yacht.

Sofia.—Tajny zjazd wewnętrzny organizacyi macedońskiej, który niedawno odbywał swe posiedzenia, powziął także uchwałę w sprawie reform, przeprowadzanych przez wielkie mocarstwa w Macedonii. W uchwale powiedziano, iż organizacya wewnętrzna zaaprobuje tylko taki projekt reform, który będzie odpowiadał jaknajmniejszym wymaganiom Bulgaryi, polegającym przedewszystkiem na tem, aby administracya w Macedonii była niezależną od Konstantynopola.

Bulgarya współczesna.

Bulgarya, na którą ostatnie wypadki w Macedonii i wogóle na półwyspie Bałkańskim znów zwróciły uwagę europejską, już w XIII wieku osiągnęła szczyt potęgi pod panowaniem narodowej dynastyi. Graniczyła ona podówczas z trzema morzami, a car bulgarski tytułował się *imperator Bulgarorum et Blacorum*, stolicę mając w Ochrydzie a potem w Trnowie, której grecy miano „drugiego Konstantynopola“ dawali.

Świetność ta atoli trwała niedługo. Rozbita na dwie części, jedna ze stolicą w Widdyniu, druga w Trnowie padła w wieku XIV pod ciosami turków, którzy w r. 1382 zajęli Sofię, a w r. 1396 ze wzięciem Widdynia zniszczyli ostatnie przebłyski niezawisłości, tak że nawet nazwa Bulgaryi została zmienioną na *beglerbegluk* Rumelii. Dodać należy, że jeszcze wcześniej po śmierci ostatniego z dynastyi Assenidów Bulgarya traci Macedonię, zdobytą przez Duszana Silnego, cara Serbii.

Wewnętrzne dzieje jej długowiekowej niewoli były nad wyraz ciężkie i smutne. Większość rodów możniejszych, podobnie jak w Serbii, przyjęła mahometanizm, tworząc później, na wzór bejów bośniackich i serbskich, kastę zaciekłą w fanatyzmie religijnym i tylko lud pozostał wiernym dawnej religii, chociaż z czasem cerkwią bulgarską owładnęło w zupełności duchowieństwo greckie, fanatyczne i nienawidzące wszystkiego, co było bulgarskie. Z czasem imię i tradycye narodowe bulgarskie utrzymywała tylko pieśń ludowa i hajducy „junacy gór zielonych“.

W wieku XIX rozpoczyna się odrodzenie, atoli naród zbyt mało był uświadomiony, by w bohaterskim wysiłku mógł zdobyć sobie niepodległość. Ruch z r. 1875 zgaszono w potokach krwi, w rzeziach znanych pod nazwą *bulgarian horrors*, które wzbudziły oburzenie całej Europy.

W lipcu 1877 r. rosyjska armia przechodzi Dunaj, a 3 marca 1878 r. w San Sebastiano staje traktat, który stwarza Wielką Bulgaryę z większą częścią Macedonii, z granicami aż pod Pindus i morze Egejskie. Wystąpiły przeciw temu Austrya i Anglia. Traktat berliński kładzie koniec Wielkiej Bulgaryi i stwarza Bulgaryę lenną i autonomiczną, zaś Macedonię pozostawia Turcyi z obowiązkiem „reform“.

Pozostawienie Macedonii w ręku turków stworzyło ten zamęt, jaki dziś na półwyspie Bałkańskim panuje. Walczą o nią Bulgarya, Grecya i Serbia. Albania ma pretensyę do wilajetów Saloniki, Monastir i Kossowo i nawet Rumunia ma tam swoich kucowałachów czyli „Cincarów“.

Bulgaryi, jak i wszystkich innych „wyswobodzonych“ państewek bałkańskich, traktat berliński nie zadowolił. Marzy się jej Wielka Bulgarya, do której mają należeć terytorya dziś jeszcze tureckie, stanowiące również przedmiot apetytów wielko-greckich, pan-serbskich i albańskich.

Kwestya macedońska najbardziej zaostrzyła stosunki bulgaro-serbskie, które ujawniły się już w bratobójczej walce z czasów ks. Aleksandra i króla Milana, a dziś wyrażają się w zbrodniczych walkach w wilajecie skopljańskim i monastirskim.

Bulgarzy, uważając kwestyę macedońską za kwestyę swego bytu, rozpoczęli agitacyę bardzo wcześnie, zakładając tam szkoły bulgarskie, z drugiej zaś strony serbowie nie mogą zapomnieć, że wilajet Kossowo jest kolebką „Duszanowego carstwa“.

„Nigdzie szowinizm—pisze „Świat słowiański“ *) nie zakwitnął wspanialej, jak na tej niwie, bujnej w nienawiść, rzezie i akty barbarzyństwa. Konkurentom wydaje się, że wobec rozkładu i możliwego podziału Turcyi, należy udowodnić i udokumentować przed Europą tytuł własności, który, według ich przekonania, rozstrzygnie w przyszłości kwestyę ich „wielkości“. Jak dotąd rozstrzyga się tylko kwestya, kto zada najwięcej klęsk przeciwnikowi, kto więcej wytrzebi.

„Zaczęła się nad Wardarem i Strumą obok agitacyi szkolnej działalność *czet*. Nie są to hajducy z czasów Karadżordża, lub z czasów walk o wolność Bulgaryi, pół-zbójeccy partyzanci swobody, nieubłagani wrogowie panowania tureckiego, walczący pod „barjukiem“ krzyża. Dzisiejsze *czety* mają dostarczyć przedewszystkiem, jak najwięcej dowodów, że niema serbów w Macedonii i *vice-versa*, że niema tam bulgarów. To jest idea, pod której hasłem zaczynają się wzajemnie bulgarzy i serbowie, egzarchiści i patryarchiści, pod której hasłem niszczy się nieszczęśliwą ludność tych wilajetów i trzyma się w anarchii i terorze, jakby nie dość było anarchii tureckiej. Takim dokumentem własności miało być, zdaje się, spalenie serbskiego gimnazyum w Skoplii, jako gniazda propagandy serbskiej, albo skandale z wydzieraniem sobie cerkwi pod okiem tureckich zaptijów“.

W tych walkach i zapasach idea federacyi południowo-słowiańskiej tuła się bezsilna w mózgach nielicznych marzycieli, patrzących dalej i widzących lepiej.

— — — — — — — — — — —

O ile na tej drodze niebezpiecznej Bulgarya osiągnęła pewne niezaprzeczone korzyści, o tyle stan jej wewnętrzny nie przedstawia się świetnie.

„Miejsce pozytywnego programu (*ibid.*) w celach podniesienia kultury miejsce akcyi świadomej, mającej podwaliny w potrzebach kraju i narodu, zastępuje obfitość partyi...“, które się kierują osobistemi ambicyami. A zdaniem znakomitego znawcy tamtejszych stosunków, prof. Jireczeka, są tam jeszcze ludzie, którzy jawnie i otwarcie chwalą się swoją nieświadomością i których ideał państwowy jest zupełnie oryentalny, a przypomina Turcyę, Afganistan lub Persyę.

Bulgarya ma obecnie 8 stronnictw politycznych. Demokratów (dawnych karawełowistów), pozostających obecnie pod wodzą Malinowa, resztki nieprzyjaznej Rosyi partyi autokratów (ongi Stambułowistów), nieliczną partyę zwolenników wpływów rosyjskich Zankowistów, a dalej odegrywają też rolę liberali (Radosławowiści), Tonczewiści, narodniacy pod wodzą Geszewa, najbogatszego człowieka w Bulgaryi, wreszcie zaś mimo braku przemysłu socyaliści mają zwykle 10—15 posłów w *sobranji*.

Trudne do scharakteryzowania partye powyższe są tam rzeczą przeważnie nie narodu, lecz ludzi—polityków z zawodu, adwokatów bez klienteli i wszelkiego rodzaju politycznych macherów, którzy zbyt często poświęcają interesy ogólne dla egoizmu partyjnego.

Wobec braku statutu urzędniczego urzędy są raczej nagrodą za należenie do partyi, a ponieważ i niezmienialności sędziów w Bulgaryi niema, wobec więc tego ani w kraju, ani nawet w narodnem *sobranji* właściwa opinia nie istnieje.

„Tylko wobec tego stanu rzeczy — pisze d-r Stefański (*ibid.*) — możliwą była zdumiewająca działalność ministerstw Petkowa i Petrowa, obsługujących autokratyczne ambicye księcia, znanego z częstych pielgrzymek po dworach zagranicznych w poszukiwaniu łask i korony królewskiej. O ile mogłem uważać jeszcze przed pięciu laty w mej podróży po Bulgaryi, kniaź-pielgrzym był chyba najniepopularniejszą osobą w księstwie. Niepopularność ta wcale niema przyczyny w wybujaniu umysłu tego władcy ponad społeczeństwo, lub w zbytniej wielkości duszy. Ostatni doradcy zrobili go jeszcze niepopularniejszym o ile to możliwe. Prezydent ministrów Petkow, dawny uczestnik wojny z r. 1877, w której stracił rękę, był za księcia Aleksandra niższym urzędnikiem w ministerstwie spraw wewnętrznych. Wyszedł z niego do więzienia, gdyż, używając urzędowego hektografu, wybił znaczną ilość proklamacyi przeciw księciu. Opuściwszy celę, został redaktorem humorystycznego pisma „Świrczko“ (flet), w którem napadał na każdy krok ówczesnego rządu. Za Stambułowa został znowu urzędnikiem i podporą władzy. Wreszcie ks. Ferdynand oddał mu w ręce losy kraju. Petkow skorzystał z tego, by pogrążyć go w zaburzeniu i zadać śmiertelny cios uniwersytetowi sofijskiemu“.

— — — — — — — — — — —

Uniwersytet ten, założony w r. 1888, pierwotnie, jako wyższa szkoła, a następnie, jako uniwersytet (1894 r.) z trzema fakultetami: historyczno-filozoficznym, fizyczno-matematycznym i prawnym—stał się w ostatnim czasie hasłem wojennem opozycyi.

Stosunki między rządem a uniwersytetem nigdy nie odpowiadały względom, należnym najwyższej instytucyi oświatowej. Profesorów traktowano jak urzędników państwowych, a usiłowania nietylko studentów, lecz i ich kierowników naukowych zabrania głosu bądź w sprawach politycznych, bądź w poważniejszych sprawach publicznych, były źle widziane i pociągały za sobą „niełaskę“ kół oficyalnych i księcia.

Takich „niezadowoleń“ było dużo. Najwyższe atoli oburzenie wywołał prezydent ministrów Petkow, gdy po artykule prof. Todorowa w kwestyi urzędniczej, oświadczył w *sobranji* wobec posłów, że potępia działalność Todorowa, a gdyby był ministrem oświaty „wziąłby go za uszy i wyrzucił z uniwersytetu“.

Ostateczny kryzys wybuchł w czasie otwarcia nowego teatru narodowego w Sofii. Ponieważ na uroczystość otwarcia rząd zaprosił tylko dobrze widzianych, a wielu profesorów, niemiłych władzom, zaproszenia nie otrzymało—tłum urządził manifestacyę przed teatrem, wygwizdawszy księcia i ministra Petkowa. Dopiero policya i wojsko przywróciły porządek, a następnie zamknięto uniwersytet i rozpuszczono wszystkich profesorów i docentów. Studentów, którzy demonstrowali, zamknięto w koszarach wojskowych, a zdatni do wojska zostali zatrzymani.

Po tym smutnym wypadku rząd zniós autonomię uniwersytetu i po „zreorganizowaniu“ otworzył go na nowo, ale zapisała się śmiesznie mała ilość studentów. Ogół postanowił bojkotować go zupełnie, natomiast cała inteligencya wyrzekła protest jednogłośny przeciw niesłychanej samowoli, która zniszczyła jedyne centrum kulturalne Bulgaryi.

Nowy gabinet demokratyczny Malinowa ma się zająć sprawą powyższą, przywróciwszy na razie dawnych profesorów.

W programie jego leży również statut urzędniczy.

*) „Ze spraw Bulgaryi“ p. Zygmunta Stefańskiego.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW.
(Zimowy).

Na kol. Połudn.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad — odchodzi o godz. 9 w., przych. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana przychodzi o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o godz. 9 m. 35 w., przych. o godz. 8 m. 15 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć — odchodzi o godz. 8 zrana, przychodzi o godz. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa, Brześć, Znamienka — odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o godz. 1 m. 10 po poł.

Kuryer I i II kl. — Warszawa, Brześć — odchodzi o godz. 7 m. 10 w., przych. o godz. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł. przychodzi o godz. 7 m. 50 w.

Osobowy I, II i III kl. Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godz. 12 m. 05 w nocy, przych. o godz. 6 m. 56 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno - odch. o g. 11 m. 50 w przychodzi o godz. 7 m. 51 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów — odch. o godz. 7 m. 45 zrana, przych. o godz. 9 m. 55 w.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 11 m. 20 w., przychodzi o godz. 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 10 m. 50 zrana, przychodzi o godz. 5 m. 59 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów, Radziwiłów, Wiedeń — odch. o godz. 8 m. 25 w., przychodzi o godz. 10 m. 26 zrana.

Mieszany I, II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów — odch. o godz. 4 m. 40 po poł., przychodzi o godz. 9 m. 28 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 10 m. 14 w., przych. o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin — odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o godz. 9 m. 05 zrana.

Na kol. Mosk.-Kij.-Woroneskiej:

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa — odch. o godz. 11 m. 30 zrana, przych. o godz. 6 m. 10 wiecz.

Pocztowy I, II i III kl. Moskwa, Kursk — odch. o godz. 1 po poł., przych. o godz. 6 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Moskwa, Kursk. Woroneż—odchodzi o godz. 12 m. 20 po poł. przych. o godz. 5 m. 10 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Kursk, Woroneż—odchodzi o godz. 7 m. 20 wiecz. przych. o godz. 11 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Połtawa, Charków Kremieńczug—odchodzi o godz. 12 m. 15 w nocy, przych. o godz. 7 m. 10 zrana.

Tow.-osobowy II i III kl. Połtawa, Charków,—odchodzi o godz. 8 m. 30 zrana, przych. o godz. 6 m. 48 wiecz.

Osobowy I, II i III kl. Kursk—odchodzi o godz. 11 wiecz., przych. o godz. 7 m. 30 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Połtawa, Charków Łozowaja, Rostów, Sewastopol — odchodzi o godz. 8 m. 12 w. przych. o g. 5 m. 8 o dz. zrana.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej